

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 26 listopada 1925 r.

Kryzys rządowy we Francji.

Doumer zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Socjaliści pragną gabinetu opartego na kartelu lewicy.

Paryz 25 listopada (pat)

„Matin” podaje:

że Boncour wyraził ubolewanie z powodu niepowodzenia misji Brianda, stwierdzając jednocześnie, że bez względu na to, jaki będzie skład przyszłego rządu, Briand musi zatrzymać kierownictwo polityką zagraniczną.

Paryz 25 listopada (pat)

Jak wynika z oświadczeń mówców na popołudniowym zebraniu grupy socjalistycznej.

socjaliści zamierzają rzeczywiście ująć odłód w swoje ręce kierownictwo polityki państwowej

idomagać się, aby rządy, które od czasu ostatnich wyborów spoczywały w rękach radykałów—socjalistów przeszły obecnie do nich.

Paryz 25 listopada (aw)

Misia senatora Doumera napotyka na

Herriot tworzy gabinet.

Paryz 25 listopada (pat)

Godzina 18,20. Doumer zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Godzina 20,10. Przewidują tu możliwość powstania gabinetu pod przewodnictwem Herriota i z udziałem radykałów.

nieprzewidywane trudności ze strony socjalistów

i z kandydaturą jego w zasadzie liczyć się nie należy.

Socjaliści wyuwają koncepcje dwojakiego rodzaju, mianowicie: pierwsza — stworzenie gabinetu,

opartego na kartelu lewicy,

drugą zaś gabinetu li

tylko socjalistycznego.

Ta druga koncepcja ma mało szans ze względu na zdecydowanie

opozycyjne stanowisko senatu.

Poważnie liczyć się należy obecnie jedynie z kandydaturą p. Boncour i Herriota. Gabinet taki, i w jednym i w drugim wypadku oparty byłby

na polityce kartelu i w skład jego weszliby przedstawiciele socjalistów.

niebiorących poprzednio udziału w kartelu lewicy.

Godz. 21 min. 10. Prez. Doumergue wezwał do siebie Herriota

Godz. 22. Herriot przyjął misję tworzenia gabinetu.

„Polityczna” choroba Trockiego.

Objawy jak u Frunzego.

Moskwa 25 listopada

W stanie zdrowia Trockiego nastąpiło niespodzianie znaczne pogorszenie. Lekarze

ustalili objawy tej samej choroby, od której zmarł Frunze.

Słowacy przeciwko Czechom.

Walka z żandarmerią czeską.

Słowacy domagają się dotrzymania umowy Pittsburskiej.

Praga 25 listopada —

W sobotę do Kózenborga, głównej siedziby stronnictwa ks. Hlinki przybył delegat ministra poczty Flady, który wreczył dymisję nacelnikowi tamtejszej poczty, p. Rennerowi. Renner dymisji nie przyjął i oświadczył, że nie ruszy się z zajmowanego stanowiska. Ludność słowacka dowiedziawszy się o tej sztykanie czeskiego ministra poczty który dlatego usuwał słowaka, aby ten ważny posterunek przekazać Czechowi — zaczęła się burzyć. Ks. Hlinka natychmiast pojechał do Pragi, aby interwenjować u rządu czeskiego.

Na drugi dzień gdy delegat czeskiego ministra poczty zjawił się znowu przed gmachem Poczty w Rózenborgu otoczył go tłum słowaków, którzy nie pozwolili mu wejść do

wnętrza, siłą zaprowadzili go na dworzec kolejowy i wsadzili do pociągu.

Posel słowacki Ładał skierował do rządu czeskiego depeszę z oświadczeniem, że Słowacja nie jest prowincją Czech, lecz że jest współczesnym państwem, należącym do republiki czesko-słowackiej. Umowa Pittsburska nie jest świątkiem papieru — oświadcza posel słowacki.

Cieszyn 25 listopada

W okolicach Holicza ludność słowacka wystąpiła przeciw znienawidzonym i prze prowadzającym różne represalia w stosunku do Słowaków, legionarzom czeskim.

Żandarmeria czeska wystąpiła w obrobie legionarzy, przyczem przyszło do starć z których żandarmeria, jako pobita musiała

LUNA

Dziś niebywała premjera!
Gibrzymi, podwójny 14-aktowy
program!

— I. —

5230

Największa współczesna artystka filmowa

Gloria Swanson

w najlepszej swej tegorocznej kreacji, 8-10
aktowym dramacie p. t.

„Z rąk do rąk”

Dzieje naiwnej dziewczyny, która wierzyła
odwiecznym męcz. zn. — Rzecz dzieje się
współcześnie w Nowym Jorku oraz

— II. —

Francuskie arcydzieło filmowe w 6-10 aktach
z czasów wenesansu

Pieśń miłości triumfującej

Poemat zakazanej miłości według
Iwana Turgieniewa

„Pieśń torzestwujuszcej lubwi”

w rolach głównych; Premjowana piękność

Natalja Kowanko

Jean Angelo i MIKOŁAJ KOLIN.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p.

S. Bajgelmana.

się wycofać. O podobnych zajściach nadcho-
dzą wiadomości z 4 okolicznych wiosek. Zan-
darmi czescy nie pokazują się pojedynczo, a
chodzą grupami, conajmniej po 30-tu.

We wsi Moczydłanach władze okręgo-
we zwróciły się do miejscowego proboszcza
Słowaka, aby wpłynął na ludność uspakajają-
co. Tylko dzięki interwencji księdza obyło
się bez przelewu krwi i żandarmi wyszli cało

W innej miejscowości żandarmi tylko
dlatego uszli z życiem, że przedelflowali
przed ludnością wyrzekając i zlorzeczając rzą-
dowi czeskiemu.

WALUTA I SKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 25 listopada 1925 r.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 6,80

DEWIZY.

Belgia 30,97 i pół Holandia 274,65 Lon-
dyn 31,09 Nowy Jork 6,80 Paryz 25,75 Praga
20,25 Szwajcaria 131,68 Sztokholm 182,90 Wio-
chny 27,66 Wiedeń 96,26 i pół

AKCJE.

Banki: dyskontowy 4,80; handlowy 2,25
zachodni 1,25; zw. sp. zag. 4,00. Siła i świa-
tło 0,18—0,19; Chodorów 5,10 Częstocice 0,75
0,80; Warsz. cukier 1,35; Pol. przem. naft.
0,38 Węgiel 1:13 bez kuponów 1923—24 r.
IV em. bez kuponów 1924 — Cegielski 0,18—0,19;

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Rząd zgody narodowej przed Sejmem.

Opozycja ostro krytykuje nowy Rząd.

„Wyzwolenie” domaga się powrotu p. Piłsudskiego do armii.

Warszawa, 25 11. (pat)

Posiedzenie otworzył o godzinie 3 min. 15 marszałek Sejmu Rataj.

W chwili, gdy marszałek Rataj odczytywał pismo prezesa Rady Ministrów, donoszące o zmianie rządu, na salę wszedł p. Skrzyński na czele nowego rządu.

W tym momencie z ław Niezależnej Partii Chłopskiej padły różne okrzyki. Do tej wrzawy przyłączyli się komuniści.

Marszałek przywołał do porządku posłów, Wojewódzkiego, Ballina, Fiderkiewicza, (N. P. Ch.). Pan marszałek udzielił głosu panu prezesowi Rady Mini-

strów, ministrowi Skrzyńskiemu.

W chwili ukazania się na trybunie, na ławach N. P. Ch.) powstały znów okrzyki: „Precz z rządem obszarników, precz z Grabskim Stanisławem” i t. p.

Marszałek przywołał do porządku posła Bona.

—oOo—

Przemówienie premiera Skrzyńskiego.

Pan prezes Rady Ministrów wygłosił następujące expose mówiąc między innymi:

„Mam zaszczyt stanąć przed Wysokim Sejmem z rządem, którego budowa jest programem. Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje, głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli do pracy, a, co najważniejsze — gotowości brania odpowiedzialności.

Świadomością Rządu jest, iż przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych i wzechstronnych zarządzeń.

Kryzys gospodarczy osłabia podatnika, który nie jest i nie powinien być

jedynie środkiem, ale celem troski zapobiegliwego Rządu.

Drożyzna kapitału podnosi koszt produkcji i w stosunku do zagranicy

utrudnia konkurencję, zagrażając bilansowi handlowemu.

Przychodzimy do władzy po rządzie, który z niezłomną, żelazną konsekwencją i energią swego premiera, ministra Skarbu, Władysława Grabskiego, dokonał wielkiego dzieła: wprowadzenia pełno wartościowej waluty, zatrzymał powódź inflacji,

która zagrażała życiu ekonomicznemu i finansowemu Państwa i dał złotego.

Powody inflacji i objawy inflacji mogą być różnorodne, chcąc się strzedz przed inflacją nie wystarczy stwierdzić, że się nie będzie drukowało pieniędzy bez pokrycia. Trzeba się ponadto strzedz ujemnego bilansu handlowego, jak również budżetu deficytowego.

Budżet musi być realny. Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki. To jest punkt kardynalny, w którym musi się zesrodkować cała troska Rządu, cały wysiłek Sejmu i Rządu.

Nierównowagę rzeczywiste budżetu jest drogą do inflacji, chęć uniknięcia inflacji jest identyczna z wolą zaprowadzenia oszczędności.

Jest wprawdzie źródło, o którym możnaby myśleć w związku z niedoborami,

to jest kredyt, ale kredyt prawdziwy, kredyt wyjątkowy, kredyt, któryby był zdolny ożywić gospodarstwo życie kraju i obniżyć drożyznę kapitału,

jest tylko wówczas naprawdę możliwy, nadzieje na jego uzyskanie realne, jeśli kraj

własnym wysiłkiem i własną wolą oszczędności stworzy warunek niezbędny dla uzyskania kredytu:

w rzeczywistej równowadze budżetu.

W najbliższej przyszłości pan minister Skarbu przedstawi Wyzwoleniu Sejmowi propozycję, wynikającą z tego toku myśli i praktyczne środki realizacji.

Mówiąc o oszczędności wogóle, nie chcę uprzedzić planu wszechstronnie opracowanego. Chcę tylko zaznaczyć, iż ogólne zasady oszczędności powinny uwzględnić w praktyce tezę, iż

w miarę możliwości zwyczajne dochody powinny iść na zwyczajne wydatki, nie zaś na inwestycje.

W związku z poruszoną tu zasadniczą tezą oszczędności, Rząd poświęci żywą i baczną uwagę gospodarce samorządowej.

W dziedzinie poparcia i rozwoju produkcji rolniczej rząd będzie dążył do kierowania się zasadą wolności handlu, artykułami rolniczymi i jest zdania, że pożądanym będzie normowanie w drodze ustawy kwalifikowanego eksportu, w celu ułatwienia zbytu produkcji rolniczej zagranicą i po większenia opłacalności eksportu.

Rozumiejąc, iż prawdziwą sanacją stosunków gospodarczych w dziedzinie rolnictwa może być tylko dokonana przy pomocy długoterminowego kredytu rolniczego, Rząd będzie dążył do tego celu, za najpilniejszą potrzebę w tym zakresie uważając konwersję zobowiązań krótkoterminowych.

W dziedzinie produkcji przemysłowej Rząd będzie się starał wytworzyć warunki, umożliwiające

uzyskanie kredytów, przez przywrócenie ogólnego zaufania, a następnie dając do wzmocnienia i ożywienia produkcji i handlu w ich naturalnych łozyskach.

Następnie p. premier przeszedł do naszej polityki zagranicznej charakteryzując nasze stosunki do poszczególnych państw.

Robimy politykę pokoju, ale pokój to nie znaczy jedynie i wyłącznie,

z się nie chce wojny, ale to oznacza, iż się

chce umocnić pokój przez wprowadzenie w życie i umocnienie w stosunkach międzynarodowych pierwiastku nieznanego przed wielką wojną, pierwiastku sprawiedliwości międzynarodowej.

Powrócimy obszernie do tego przedmiotu wówczas, gdy w niedalekiej przyszłości będę miał zaszczyt przedstawić do ratyfikacji Wysokiemu Sejmowi traktaty arbitrażowe i umowy, parafowane w Locarno, a które w najbliższych dniach, podpiszę w Londynie.

Rząd, którego mam zaszczyt być premierem — jak z samej budowy wynika, jest rządem zgody, rządem złagodzenia konfliktów, umniejszenia tarć,

to też bardziej, niż każdy inny przedstawia gwarancję, wpływającą z samej wewnętrznej jego logiki, iż także w stosunku do wszystkich problemów wewnętrznych będzie się kierował szeroko na rozumie stanu opartym liberalizmem w stosunku do wszystkich obywateli Państwa polskiego.

—oOo—

Dyskusja nad exposé p. premiera.

Po mowie premiera na wszystkich ławach stronnictw wchodzących w skład większości, rozległy się oklaski.

Marszałek Rataj zaproponował, aby rozprawy nad oświadczeniem premiera podjąć po załatwieniu trzeciego czytania ustawy o pożyczce zagranicznej. Wbrew propozycji tej, poseł Bryl wnosi o odroczenie dyskusji do jutra,

motywując to tem, że kluby nie reprezentowane w rządzie nie znają programu rządowego, nie są przy gotowane do dyskusji. Marszałek oświadczył, że większość klubów przygotowana jest do rozpraw,

a inne kluby będą mogły mówić jutro. Pośpiech wskazany jest ze względu na wyjazd premiera do Londynu. Propozycje przyjęto i przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o reformie rolnej, po czym przystąpiono do dyskusji nad exposé rządu.

Poseł Głabiński imieniem Z. L. N. powitał w imieniu swego klubu

z zadowoleniem powstanie rządu, opartego na porozumieniu stronnictw politycznych

i wyraził zaufanie, że rząd sprosta wielu zadaniom, których się podjął w dzisiejszej sytuacji politycznej.

Poseł Barlicki oświadczył, że członkowie P. P. S. weszli do gabinetu, aby ratować Państwo i klasę pracującą od katastrofy grożącej życiu gospodarczemu narodu.

Poseł Putek w imieniu

Wyzwolenia zajmuje stanowisko opozycyjne wobec rządu,

który jest drugim wydaniem rządu Grabskiego i chce rządzić bez poparcia partji włościańskich. Mówca domaga się ustalenia zasady przystąpienia do wykonania reformy rolnej, z warunkiem odrzucenia poprawki Senatu do art. 31 w sprawie wypłaty, odszkodowań.

powrotu marszałka Piłsudskiego do wojska, wycofania projektu ustawy o szkolnictwie powszechnym, niesionej przez obecnego ministra oświaty, uchwalenia ustaw samorządowych.

Poseł Dubanowicz oświadcza, że klub jego zachowuje sobie wolną rękę wobec rządu.

Poseł Bartel imieniem klubu pracy oświadcza, iż klub jego poprze konstrukcyjne zamierzenia rządu, stosunek jednak do rządu jest krytyczny.

Poseł Dębski imieniem Piasta oświadcza, iż jedyнным wyjściem jest obecnie koalicja stronnictw sejmowych.

Klub P. S. L. „Piast” będzie darzyć zaufaniem nowy rząd.

Poseł Wołoszyn i Trystupa ostro krytykowali rząd, widząc wyjście z sytuacji utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym także dyskusja nad exposé, wybór dwóch wicemarszałków i ustawa o prawie autorskim.

Lekarz-dentysta

H. Lewita-Fuchs

Piotrkowska Nr. 50.

Telefon 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.

Miejski kinematograf Oświatowy.

Od wtorku dnia 24 bm. (drugi tydzień)

NIBELUNGI (I seria)

Nad program

POGRZEB S. P. STEJANA ŻEROMSKIEGO
W WARSZAWIE.

Bankructwo demokracji.

Kto u nas de facto rządzi — Bagno, w które grzeźnie Polska — Każdy urzędnik musi należeć do partji — „Przedstawiciele” polskiej demokracji — Klucz partyjny — Smutna perspektywa — dalszej nauki we Wrześni.

Ze nasze życie społeczne ułożyło się „pod zdechłym psem” — jest faktem, o który nikt spierać się nie będzie.

Złożyło się na to szereg przyczyn ogólnej natury — ale

i my sami nie jesteśmy tu bez winy.

Specjalnie ciężką odpowiedzialność ponosi tu polska demokracja, w szczególności jej przewodcy, którym lwią część dzisiejszego stanu rzeczy bezwzględnie przypisać należy.

Udział warstw inteligencji, ludzi z charakterem, jasnym poglądem na rzeczy ludzi, którzy wiaśną pracą doszli do majątku — szczerych demokratów, przy kształtowaniu się państwa jest i był minimalny.

Rozstrzygają tu

masy bezmyślne, bezkrytyczne masy, które berliowi władzy oddają głośniejszy krzyżaczemu albo więcej obiecującemu.

Trzeba być obecnym na różnych wiccach i zebraniach — aby wiedzieć

jakie nonsensa wygadywali i wygadują leaderzy rozmaitych ugrupowań politycznych.

Jakie złote obiecywali góry, jakie homeryczne stacali boje w obronie swoich papierowych

haseł i programów, które powiedzmy psu na budę się nie zdały.

bo brakło do tej językowej ideologii krzty... uczciwości.

Pod wpływem i auspicjami takich to właśnie fałszywych apostołów zbudowano Państwo polskie i pod ich przewodem

Polska grzeźnie w coraz gorsze bagno.

— Uważacie, panie redaktorze, zapisałem się do „Wyzwolenia” — mówił starosta X: skądinąd bardzo porządny zresztą człowiek — bo gdy nie będą miał pocarcia w jakiej partji — jutro mnie wygryzą...

Inny wyższy urzędnik ministerjalny — objaśnił nas, że kiedy w ministerstwie obraduje się nad redukcją lub przeniesieniami —

w pierwszej linii wchodzi tu w rachubę ci, którzy nie należą do żadnej partji

— zazwyczaj uczciwi i porządni urzędnicy — za którymi nikt się nie będzie mógł ująć...

Nie wi, dziwnego, że przy takich metodach rządzenia na wyższych stanowiskach mamy, tak jak w Sejmie — te same partje, te same stronnictwa i koterje, dla których praca kraju i jeźciwość są wielkościami nieznanymi —

a na pierwsze miejsce wysuwa się tu dobro kanapy partyjnej i a której się siedzi.

W rezultacie takich mamy przedstawicieli w Sejmie, którzy w najlepszym razie nachodzą wszelkie ministerstwa, kopią dolki pod uczciwymi urzędnikami robiąc miejsce dla „kumotra” pana posła,

a w Rządzie takich przedstawicieli „demokracji polskiej” jak Simon, Eberhardt lub Linde

— nie licząc drobniejszych, których jeszcze nie... dosięgła ręka sprawiedliwości.

Poruszenie przez Grabskiego tego demokratycznego trzęsawiska

było pierwszą przyczyną zachwiania się rządu

— jak to ex officio z mównicy parlamentarnej

zaznaczył p. poseł Moraczewski

i dlatego też wszelkie propagandy i hasła z któremi wystąpi nowy rząd — nie znajdują w całym kraju najmniejszego oddźwięku.

Gdyby znalazł się u steru Rządu jakiś inteligent z urodzenia, a nie „demokratyczny” dyplomata operujący zdawkową monetą fałszywych frazesów **gdyby znalazł się człowiek, który potrafiłby walić pięścią w stół i program swój streścić w dwóch słowach „Łapać złodziei!” — uzyskalby mir i posłuch od Bałtyku, aż po Karpaty.**

Ale „demokratyczne” nasze rządy są zdania, że nie osobiste kwalifikacje ale „klucz partyjny” jest alfą i omegą przy rządzeniu Państwem.

Nie zdają sobie sprawy z tego, że

w rękach wybrańców partji staje się on często... wytrychem do kasy Państwa.

Rezultat zgorą sześcioletnich rządów demokracji polskiej oglądamy własnymi oczyma:

przemysł w ruinie, handlu niema, pieniędzy niema, rolnictwo ledwie dyszy, inteligencja, ten kwiat narodu wymiera powoli na suchoty lub emigruje,

...a Wielki Cham jest niepodzielnym włodarzem ziemi Piastów i Jagiellonów.

Ustawy, wywłaszczeniowe, lex Bryl, różne „ochrony” pracy zrobiły swoje: produkcja nasza się nie oplaca i Polska zaopatruje się w potrzebne jej produkty u mniej socjalnie zwarjowanych narodów dla których pojęcie „demokracji” nie wchodzi tak jak u nas w kolizję z siódmym przykazaniem bożskiem.

Dlatego też

póki panować będą u nas tego rodzaju stosunki — póty żadna zmiana gabinetu nic nam nie pomoże.

Trzeba aby naród głęboko zakopał „klucz partyjny” kupił sobie latarnie i poszukiwał dniem i nocą Wielkiego Budowniczego, któryby zaczął budować od początku to, co potrafiła tak umiejętnie spartaczyć ta polska pseudo-demokracja.

Czas najwyższy przyciągnąć do rządów te elementy, które z racji swej energii, bezpartyjności, czy zamożności stale były i są usuwane w cień, bo **może nadejść taka sama przykra chwila, jak w dziejach naszych sąsiadów ze Wschodu, że trzeba będzie telegrafować do Waregów „z nad Szprewy:”**

„Przychodźcie i rządźcie nami”

...i posyłać jak dawniej nasze dzieci do szkoły do Wrześni...

A. S.

Przyjaźń polsko - rumuńska w oświetleniu prasy rumuńskiej.

Z OKAZJI WYCIEŻKI POSŁÓW POLSKICH W RUMUNJI.

Z okazji pobytu grupy posłów polskich w Rumunji wystąpiła prasa rumuńska z szeregiem artykułów znamienych, które powinny obudzić echo w Polsce. Jeżeli głosy prasy rumuńskiej są wyrazem opinji panującej w kraju, w co nie mamy powodu wątpić, posiadamy w Rumunach sprzymierzeńców i zdeklarowanych przyjaciół.

Wszystkie pisma rumuńskie skorzystały ze sposobności, aby wyrazić sympatje swe dla Polski i gości powitać w sposób najserdeczniejszy. „Universul” umieścił portrety wszystkich uczestników wycieczki. We wstępnej artykule pisze między innymi:

Zarówno Polska jak i Rumunja stoją stanowczo po stronie pokoju światowego. Obydwa państwa służą wielkiemu ideałowi pokoju, któremu jeszcze wczoraj świat niósł hekatombę krwawych ofiar. Ludzkości, jeszcze nie wyleczonej z ran zadanych jej przestraszną katastrofą, Polska i Rumunja oddaje bezpośrednią usługę tem, że stoją na straży międzynarodowego porządku. Wizyta czcigodnych polskich gości daje nam upragnioną sposobność, gorąco powitać posłów z kraju z wysoką cywilizacją i rycerską tradycją i wzmocnić tego ducha solidarności, którym — ufamy — na wieki przejęte są obydwie nasze państwa.

„Adeverul” pisze: W ostatnim czasie w niektórych kołach starano się rozpowszechnić pogłoskę o naruszeniu polsko-rumuńskiej przyjaźni. W tym celu starano się wykorzystać wizytę Cziezerina w Warszawie. Atoli zapomniano przytem, że przyjaźń i sojusz polsko-rumuński pozbawione są agresywnego charakteru. My Rumuni możemy bowiem tylko cieszyć się z tego, że sąsiedzki i zaprzyjaźniony z nami kraj kroczy zresztą i przezornie po drodze, prowadzącej do unormowania stosunków międzynarodowych. Te dążenia powinny znaleźć oddźwięk także u nas.

Szlachetny naród polski, który zawsze w sposób rycerski walczył o wolność i zdobył ją po półtorawiekowej niewoli, posiada duże sympatje u rumuńskich demokratów. Wy wiemy, że na przekór wszystkim przemijającym politycznym wydarzeniom znajdziemy Polskę zawsze tam, gdzie prowadzona

jest walka przeciw uciskowi, o prawo i swobodę. W duchu tej wspólności uczuć, ideałów i celów, witamy przedstawicieli polskiego narodu i jesteśmy przekonani, że naród ten nie zdradzi sławnej tradycji swoich przodków i przemawiamy do nich: „Witajcie nam wśród narodu rumuńskiego, który tak, jak wy pragnie wolności i sprzeciwia się wszelkiemu uciskowi”.

„Dimineata” pisze: „Ta wizyta cjeszy nas i przynosi nam zaszczyt. My witamy polskich gości, którym rząd i parlament urządziły godne przyjęcie, jako gości całego narodu. W ich osobach wielki sąsiedni kraj, związany z nami tak licznymi wspomnieniami historycznymi i wspólnymi cierpieniami znowu podaje nam swoją bratnią dłoń i robi nowy krok do pogłębienia wzajemnego poznania się. Spodziewamy się, że goście polscy znajdą u nas także coś, co tchnie atmosferą ich ognisk ojczyźtych. Pragniemy, aby oni zrozumieli ducha naszego narodu, i sprawiedliwie ocenili nasze usiłowania do osiągnięcia pełni naszych praw i wolności. Chcemy być pewnymi tego, że na naszej ziemi przejmą się oni zaufaniem do naszej przyjaźni i do niewzruszalności sojuszu, który nas łączy”.

„Arius” podaje krótki przegląd stosunków rumuńsko - polskich w pierwszych latach powojennych i podnosi, że rumuńsko-polski sojusz stał się pierwszą i najważniejszą gwarancją tych granic, które Polska otrzymała na wschodzie na mocy traktatu ryskiego, i które przez wielkie mocarstwa zostały Polsce zagwarantowane dopiero dwa lata później.

„L'Independence Roumaine” umieścił cały szereg artykułów entuzjastycznych na cześć Polski. W artykule „Pologne et Roumanie” powiada, że aby rozumieć entuzjazm narodu rumuńskiego dla Polski, trzeba znać historję obu krajów, przyjaźń polsko-rumuńską jako konsekwencją logiczną tej historji. Dziennik rumuński sądzi, że pokój z Rosją zostanie zachowany i że Rosja sowiecka, jak uznała granice wschodnie Polski, tak uzna granice północne Rumunji.

Kupon ulgowy

do kino-teatru „LUNA”

na program podwójny 5250-

1) „Z RAK do RAK” i

2) „Pieśń miłości triumfującej”

daje prawo na wykupienie 2-ch biletów na wszystkie miejsca (oprócz łóż)

do godz. 7-ej wiecz. po zł. 1.-

na dalsze seanse „ „ 1.50

Monopol handlu zagranicznego w Rosji.

(—) Jednym z podstawowych czynników systemu sowieckiego jest prowadzony przez rząd sowiecki od chwili przewrotu bolszewickiego monopol handlu zagranicznego. Jak wiadomo, w Unji Sowieckiej upaństwowiony jest również handel wewnętrzny. Lecz teoretycy sowieccy przypisują monopolowi handlu zagranicznego znacznie większe znaczenie. Monopol ten przechodził różne fazy pod naciskiem rzeczywistości, która narzucała Sowiecom konieczność częściowego przewrotu do utartych form handlu i przystosowania się do zasad międzynarodowych. Konieczność podźwignięcia Rosji z ruiny gospodarczej i uchronienia jej przed ostateczną zagładą doprowadziła w łonie rządu sowieckiego do ostrych walk, na tle ścisłego stosowania zasady monopolu państwowego w handlu zagranicznym.

W momencie przełomowym przeciwników monopolu stworzył Lenin, którego opinia stała się dla wszystkich komunistów nakazem. Przeciwnicy monopolu wystąpili w 1922 roku z projektem zastąpienia go ochroną celną, wówczas to Lenin sprzeciwił się temu. Odpowiadając na wywody w tej mierze jednego z ekonomistów sowieckich, Lenin twierdził: „żadna polityka celna nie może być realną w okresie imperjalizmu i monstrualnej różnicy między państwami biednymi i niezwykle bogatymi. W tych warunkach ochronę celną złamać może bogate państwo przemysłowe przez wprowadzenie premii wywozowej za wóz do Rosji tych towarów, które są u nas obłożone cłem. W rezultacie państwo takie złamie niezawodnie nasz przemysł krajowy. Dla tego też całe rozumowanie o polityce celnej sprzeczne jest do całkowitego ubezwładnienia przemysłu rosyjskiego i bardzo lekko zawołowanego przejścia do systemu wolnego handlu.

Z tym — kończy Lenin — powinniśmy walczyć z całym siłami bowiem obecnie w okresie imperjalizmu, o żadnej poważnej polityce celnej nie może być mowy, jak tylko o monopolu handlu zagranicznego.

Opinia w tej mierze, zresztą poważnie nie umotywowana, wystarczająca, by uznano monopol handlu zagranicznego, za ostateczny ustroj sowieckiego, a przeciwników monopolu tego, za kontr-rewolucjonistów. W ślad za tem rzucono hasła: „przez monopol — do odbudowy przemysłu” „monopol — źródłem socjalistycznego nagromadzenia” i wreszcie... „monopol — jedyną z metod walki o utrzymanie dyktatury proletariatu”... Hasła te sprezywał i motywowa-

je systemem Lenina filar sowiecki L. Krasin, który między innymi twierdzi, że reforma pieniężna polegająca w pierwszym rzędzie na nagromadzeniu zapasu złota i walut oraz na zaktywizowaniu bilansu stała się możliwą jedynie przy systemie monopolu handlu zagranicznego kierowanego i regulowanego przez „Wniesztorg”.

Wniesztorgowi miało się więc udać uzyskanie aktywności bilansu handlowego w formie nadwyżki wywozu nad przywozem o 15 do 20 procent. Tak zwani „nepmani” (zwolennicy prywatnej inicjatywy w handlu i przemyśle) narówni z czynnikami gospodarczymi państw kapitalistycznych zostali ogłoszeni jako wrogowie dyktatury proletariatu tylko dlatego, że byli i są przeciwnikami monopolu handlu zagranicznego. Przed tym ostrzega Krasin, twierdząc, że wrogowie rządów sowieckich przez walkę z monopołem tym chcą „rozbić nasze próby planowej gospodarki sowieckiej i na tych ruinach odbudować czysty kapitalizm, panowanie własności prywatnej”. Słowem, Krasin wychodzi z założenia, że monopol handlu zagranicznego jest logicznym następstwem dyktatury proletariatu, a utrzymanie dyktatury tej uwarunkowuje utrzymaniem monopolu.

Zycie jednak nakazało temu samemu Krasinowi i jego współtowarzyszom iść po całkiem innej drodze. Wymieniony monopol utrudnił traktaty handlowe i skurczył niezwykle operacje handlowe, a więc i zyski Rosji, a co najważniejsza pozwala z Sowiecami zawierać umowy i transakcje nie tylko od wypadku do wypadku.

By utrzymać się choćby na tym poziomie w orbicie handlu międzynarodowego, Sowiety wprowadziły ostatnio system powoływania do życia mieszanych towarzystw handlowych, pozostawiając Wniesztorgowi raczej rolę instytucji ewidencyjnej i utrudniającej jedynie obrót handlowy. Jeśli tedy wyjść z założenia Krasina to życie, zmuszające do odchylenia od zasady monopolu zagranicznego wskazywałoby na chwianie się całego systemu sowieckiego, co przecież nie tylko w handlu uważać należy za zjawisko dodatnie. Zaś rozumowanie, przy którym uzależnia się utrzymanie władzy sowieckiej od monopolu tego za sztuczne i raczej propagandystyczne, jest rzeczowe.

Dla „swych” utrzymuje się formalnie doktrynę Lenina, w rzeczywistości zaś trzeba handlować i handluje się jak się da, gdyż obecnie handel ten jest istotnie kwestją egzystencji państwowej Rosji.

REKORD SZYBKOSCI



Rycina powyższa przedstawia dwóch nowojorskich sportowców: Roberta Smidla i Dawida Sistrę, którzy w biegu na przeszkodach dwustu metrów pierwsi przybyli do mety.

ciami o portfele ministerialne: chaos walk między monarchistami, republikanami, kartelami lewicowymi, klerykami, antyklerykałami, będący w stanie „podciąć ręce” każdemu generałowi ponosi odpowiedzialność za „zapaskudzenie” (dosłownie!) sprawy syryjskiej.

Politycy Parysty darzą się z sobą, załby się wodzili, a modły władz wojskowych o posiłki pozostawały bez rezultatu, aeroplany zaś przysyłane z Parvzu, stare Breguety, zapalały się w powietrzu lub rozbiły o ziemię. Stąd pochodzi, że obecnie jest w Syrii 50,000 uchodźców, a 10,000 ludzi straciło wszystko, co mieli i że widmo głodu puka teraz do drzwi Syrii. Dlaczego 4000 wojska, o które generałowie francuscy zebrałi w lipcu i sierpniu, nadeszło dopiero teraz?

Amnestia polityczna na Węgrzech.

Budapeszt (CEPS) Tutajsze koła polityczne z dużym zainteresowaniem śledzą los projektu ustawy, wniesionej przez socjalnych demokratów w sprawie ogólnej amnestii politycznej. Ponieważ socjalna demokracja i ruch robotniczy na Węgrzech wogóle jest dotychczas bardzo słaby, rzecz jasna, że los tej sprawy jest całkiem zależny od innych stronnic. Co się tyczy politycznej amnestii, to dotyczy ona między innymi ponijając sprawę Rakosiego i tow., którego proces wywołał liczne protesty prawie we wszystkich europejskich państwach, głównie węgierskich emigrantów, których los przedtem czy później musi zostać rozstrzygnięty. Rząd węgierski dotychczas stanowczo sprzeciwiał się jakkolwiek ustępstwom na korzyść węgierskiej emigracji a również rozmaite stronnictwa węgierskie, nie wyłączając socjalnych demokratów, dotychczas tej drażliwej kwestii niepodnosiły. Należy zauważyć, że wśród węgierskich emigrantów znajdują się liczni przywódcy węgierskiego świata robotniczego, których miejsce zajęli terazniejsi wodzowie mas robotniczych, obawiający się, że byli przywódcy po powrocie swym niezaprobowaną ich dotychczasową polityką. Ogólnie bowiem wiadomem jest, że między zagranicznym i krajowym obozem socjalno-demokratycznym panują wcale znaczne różnice. Oprócz emigrantów, należących do partii socjalistycznej, znajduje się na emigracji także wielka liczba duchowych pracowników, literatów, profesorów i t. p., których potrzeba jest na Węgrzech poważnie odczuwana. Na obczyźnie żyją węgierscy emigranci po większej części wcale licho, nie leniej też powodzi się ich rodzinom. Pozostałym na Węgrzech. Dlatego to kwestia amnestii politycznej ma dla Węgrów ważne wewnętrzno-polityczne znaczenie.

Powstanie syryjskie w świetle prawdy.

p) Pod powyższym tytułem zamieszcza „Daily Telegraph” sprawozdanie specjalnego korespondenta „Chicago Tribune” p. George Seldes; który pisze z Bejrutu, że następujące dane, dotyczące powstania syryjskiego przesyła z „sąsiedniego terytorium dla uniknięcia cenzury francuskiej i francuskiego niedołęstwa w obsłudze telegraficznej”.

1) Chrześcijańska armia ochotnicza na Libanie jest kompletnie rozbita. Południowy Liban jest na łasce Druzów. Francuzom, forsownie ślącym posiłki na południe od Bejrutu, brak kawalerii, samochodów pancernych i tanków.

2) Fakt uzbrojenia chrześcijan oburzył cały wschód mahometanski i, poza powstaniem Druzów, wywołać może wojnę religijną.

3) Czarni w armji francuskiej okazali się złym żywiołem, a mieszanie żołnierzy chrześcijan z mahometanami było błędem, mieszane wojska bowiem porzuciły karabiny maszynowe w ucieczce przed słabszym liczebnie nieprzyjacielem, zostawiając kłopot z

kobietami i dziećmi ochotnikom chrześcijańskim.

4) Prestige Francji, chwilowo podtrzymany przez czyn bohaterski generała Gamelina, zdobywcy Sueidy, stracony został zupełnie odkąd Druzowie zdobyli wszystkie atakowane przez nich pozycje, Pałac i rabując wioski okoliczne.

5) Cała ludność Libanu chrześcijanie i mahometanie jest oburzona i wola, aby Francuzi albo bili się albo poszli precz.

6) Najstraszniejszym jest brak wojsk francuskich, 5000 żołnierzy, spędzonego pod Sueidę ogłosiło z wojska resztę kraju, przebieganego przez jeźdźców nocami Druzów, którzy walczą jak kiedyś walczyli Indianie.

7) W ciągu ostatnich pięciu miesięcy popełniono całą masę błędów dyplomatycznych i wojskowych. Błędy te spostrzegane były przez konsulaty angielskie i amerykańskie, które donosiły o nich swym rządowi.

8) Błędem jest obarczać gen. Sarraffa winą za wszystko złe, jakie się stało. Wina leży dalej i głębiej — mianowicie w Parvzu i w walce, która się tam toczy między osobisto-

Echa strasznego morderstwa we Lwowie.

Morderca kochanki i jej siostry przed sądem.

W dniu 24 bm. przed Trybunałem nadzwyczajnej kadencji przysięgłych we Lwowie stanął 29-letni Pinkas Mangott, z zawodu commis-voyageur, morderca siostrz Fliesserów.

To niezwykle sensacyjne morderstwo erotyczne, które tyle rozgłosu wywołało we Lwowie w maju br. krótko przypomniemy. A więc osoby tej tragedii.

W rzeczywistości przy ul. Miodowej 1. 8 mieszkała rodzina Fliesserów. Ojciec, matka, dorosły syn i 2 córki: 21-letnia Sabina i 23-letnia Adela. Rodzina była uboga, utrzymywała się ze sklepiku z nabiałem, masłem i jajami, łączącego się z mieszkaniem, złożonym z kuchni i pokoju. Natomiast los nie poskąpił innych darów córkom tej rodziny, a mianowicie dużej urody. Obie były bardzo ładne, lecz młodszą.

Sabina była wprost piękna i przecudnie zbudowana. Zakochał się więc w niej niekiedy Abraham Gulka, lecz ten również był bardzo ubogi i nie mógł się na razie żenić. Postanowił przeto wyemigrować do Ameryki, aby za Oceanem zdobyć środki na utrzymanie własne i przyszłej żony. Istotnie wyjechał przed niespełna trzema laty a rodzice Panny

przysięgli utrzymać Sabine dla niego i za nikogo jej nie wydawali. Zrazu istotnie zarówno Sabina, jak jej rodzice, byli wierni złożonej przysiędze, gdyż zresztą nie zjawiał się żaden kandydat do ubogiej panny. Lecz po pewnym czasie wpadła ona w oko 27-letniemu wówczas Pinkasowi Mangottowi, handlowemu agentowi podróżującemu. Rodzice uznali, że lepszy Mangott we Lwowie, niż Gulka w Ameryce i tolerowali zrazu, a następnie wprost popierali zalecani Mangotta. Sabina też nie pozostawała niewzruszoną. Wprawdzie nie miała ona, zdaje się, zbyt wielkiego uczucia dla żadnego z obu swych konkurentów, ale była wcale czuła na różne praktyczne „Liebesgaben” Mangotta, ulegając zresztą dość powszechnie u młodych kobiet pokusie strojenia się. Znajomość ciągnęła się przez dłuższy czas, aż

Sabina stała się kochanką Mangotta przyczem odwiedzał najrozmaitsze ciche a ustronne schronienia dla zakochanych. Wiele chwil szczęścia przepędził też w różnych osławionych hotelikach przy ul. Rzeźnickiej czy Rejtana. To zacieśnienie się stosunku wpłynęło na Mangotta, który coraz bardziej napierał na przyspieszenie ślubu. Jednak zau-

ważył w usposobieniu rodziny Fliesserów, a pod jej wpływem i samej Sabiny, iakoś dziwnie na zmianę, a mianowicie ociąganie się ze ślubem i dawanie mu wymijającej odpowiedzi.

Mangott nie wiedział o rywalu amerykańskim, którego miał w osobie wspomnianego Gulki. Ani bowiem Fliesserowie, ani Sabina nie wspominała mu nigdy o tym o którym powoli zapomniano i z którym przestano się liczyć. A tymczasem Gulka w Ameryce pracował, zbierał skrzętnie dolarki, marzył o swej ukochanej i liczył na dochowa nie mu przysięgi danej przy odjeździe. Po pewnym czasie dał o sobie Fliesserom wiadomość z Ameryki, donosząc, że powodzi mu się dobrze i wkrótce będzie mógł się ożenić z Sabina. Wreszcie nadesłał znaczniejszą kwotę w dolarach na koszty przyjazdu Sabiny, prosząc by przybyła do niego do Ameryki, gdzie się pobiorą.

Dolary podziałały elektryzująco. W usposobieniu Fliesserów dokonana się dalsza zmiana. Dla nich Gulka z dolarami był lepszy niż Mangott ze swą miłością. Nakazali więc Sabinie zerwać z Mangottem, przegrywając ją do wyjazdu. Sabina poszła za nakazem rodziców i głosem rozsądku i oświadczyła to Mangottowi. Wiadomość podziałała jak grom. Zrazu starał się powstrzymać Sabine od wyjazdu, gdy jednak wyznaczono już dzień podróży, w zrozpaczonej jego umyśle dojrzał plan okropny.

Uczucie zazdrości względem rywala ustąpiło chęci zemsty na niewiernej. Postanowił ją zamordować. Nie miał jednak rewolweru, a ponieważ jego sytuacja finansowa w tych dwóch latach znacznie się pogorszyła, tak że nie miał na jego kupno pieniędzy, sprzedał płaszcz i kupił rewolwer.

Z nabytym rewolwerem odbywał próby za miastem i sycił swą żądze zemsty obmyślaniami sposobu i szczegółów jej skutecznego wykonania. Plan cały obmyślił drobniawo, znał

bowiem dobrze rozkład mieszkania Fliesserów i ich zwyczaje. Późną nocą, a właściwie nad ranem, gdy cała rodzina była pogrążona we śnie, wybił szybę parterowego mieszkania Fliesserów od ulicy Miodowej i jednym skokiem znalazł się na oknie, skąd zeskoczył do kuchni. Na ten hałas zbudził się śpiący obok okna syn Fliesserów. Nie namyślając się Mangott

strzelił doń w ciemności, jednak nie trafił. Nie trafił również do matki, która wybiegła z pokoju i do której również strzelił. Stary Fliesser natomiast wyskoczył przez okno na ulicę. Wreszcie wpadł Mangott do pokoju, gdzie spały obie siostry. Starsza Adela, której nienawidził, gdyż podejrzewał, że ona właśnie buntuje przeciw niemu Sabine, spała na kanapie. Zerwała się, on zaś strzelił do niej, wołając:

„To dla ciebie Adelo!”

Nieszczęśliwa runęła marwa na kanapę. W nieopisanym przerażeniu zerwała się Sabina z łóżka i stanęła przy oknie, w koszu li w kącie pokoju. Chciała wyskoczyć na ulicę, lecz bała się ruszyć. Wiedziała, że godzi na jej śmierci wybiła i nic nie zdoła jej uratować. Instynktownie

zasłoniła głowę poduszką. Tu podszedł do niej żądny zemsty Mangott i oddał dwa strzały, wołając: „A to tobie niewierna!” Krewia zboczona runęła nieżywa Sabina na ziemię.

Dalsze wypadki potoczyły się już normalnie i banalnie. Na wszelki wypadek zawiadano policję i aresztowano Mangotta. Osadzony w więzieniu, po kilku miesiącach pobytu zaczął zdradzać pewne objawy depresji i przytępienia, które zrazu uważano za pewnego rodzaju pomieszczenie umysłu. Psychiatrzy jednak stwierdzili, że jest on w zupełności normalny umysłowo.

To też stanął przed sądem, by zakończyć ten taniec miłości i śmierci.

KRZYŻ NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

k) Po pogrzebie Nieznanego Żołnierza w kołach chrześcijańskich a raczej katolickich rozległy się głosy protestu czy zdziwienia, że na grobie brak emblematu chrześcijaństwa znaku krzyża św. Otóż w niedziele delegacja Katolickiego Zw. Polek złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec oraz Krzyż brzozy. Jednocześnie K.Z.P. oddał krzyż ten pod opiekę min. spraw wojskowych

który piśmem z dnia 24 bm zawiadomił K.Z.P., iż na płycie będzie w najbliższych dniach, wykuty specjalnie przez artystę rzeźb, skomponowany krzyż; wobec czego umocowanie krzyża na tej samej płycie nie może być uskutecznione już ze względów artystycznych, albowiem dodatki z brązu naruszałbyby charakter kompozycji. Proponuje wszakże, ażeby Sz. Związek przekazał krzyż ofiarowany jako pamiątkę do Muzeum wojsk.

JUR.

57)

Światła i cienie.

Jednak ra szczęście dziecko znajdowało się dość daleko od pijaka tak, że zaledwie je dotknął obłoco, ciężki but.

Wówczas, panie dobrodzieju, krew zawrzała mi w żyłach. Z całej siły uderzyłem obdartusa pięścią w piersi, tak że zatoczył się na ścianę pobliskiego domu, sam zaś naciyliwszy się nad płaczącym dzieckiem, pochwyliłem je w ramiona.

Trzymając na ręku maleństwo, które kurczowo trzymało się mego ramienia myślałem, że ojciec jego rzuci się na mnie aby siłą odebrać mi swoje dziecko.

Jednakże, jakież było moje zdziwienie, gdy pijak, panie dobrodzieju, zamiast rzucić się na mnie stał najspokojniej pod ścianą domu, mnąc w rękę czapkę, którą przed chwilą zdjął z głowy.

Poczuł respekt przed moją siłą, pomyślałem, panie dobrodzieju, i zwracając się do niego powiedziałem

— Dlaczego bijesz to maleństwo?

— Bo to moje dziecko — odrzekł — mierząc mnie nienawistnym spojrzeniem.

— Panie dobrodzieju — odezwałem się to nie jest żaden argument i choćby nawet dziecko przewinilo, w co mocno wątpię, bo jest zbyt małe — dotarłem po chwili — to i tak pastwić się nad niem nie wolno.

— Kto się tam pastwi — odurknął wzruszając pogardliwie ramionami.

— Sam przecież widziałem jak rzuciłeś, panie dobrodzieju, dziecko na bruk i kopnąłeś je.

— Nic mu tam nie będzie — mówił, zbliżając się do mnie — dostanie ono — ciągnął, panie dobro-

dzieju dalej, — niech tylko weźmie je do mieszkania. Sam nie wiedziałem co mam robić; szukałem w myśli sposobu, aby wyratować dziecko z rąk pijaka, lecz nie znajdowałem na to żadnej rady.

Tymczasem pijak, panie dobrodzieju włożył czapkę na głowę i zbliżył się tuż do mnie.

— No, dosyć tego — zawołał — odaj mi pan moje dziecko, a ja się już z niem w domu załatwię — to mówiąc błysnął groźnie oczyma, a twarz jego przybrała jakiś dziki, zwierzęcy wyraz.

Nie wiedziałem panie dobrodzieju co mam robić. Oddać czy nie oddać?

Pijak, widząc moje wahanie stawał się coraz to zuchwalszy.

— No, na co pan czeka — mówił — oddaj pan bo to moje dziecko — powtarzał.

Zbliżył twarz swą do mojej i patrzył wyzywająco w moje oczy. Poczulem zapach alkoholu.

— Nie oddam ci dziecka — krzyknąłem nagle, oburzając się w duchu na samą myśl, by to maleństwo oddać w ręce tego pijaka, który napewno będzie je, panie dobrodzieju, katował.

— Nie odda pan dziecka? — spytał się pijak, uśmiechając się przytem złośliwie.

— Nie oddam — zawołałem z determinacją w głosie, cofając się krok w tył.

— Nie oddawaj, nie oddawaj — krzyknęło w tej chwili rozpaczliwym głosem dziecko — on będzie mnie bił, — i zaniosło się, panie dobrodzieju głośnym płaczem.

— To zawołał policję — odezwał się zwolna pijak.

— Policję? — spytałem, nie rozumiejąc o co mu właściwie chodzi.

— Tak policję — powtórzył, panie dobrodzieju — i wówczas odbiorę dziecko, które mi pan nie chce dobrowolnie oddać.

Jestem jego ojcem — ciągnął, panie dobro-

dzieju, dalej — i mam do niego prawo, więc radzę natychmiast je oddać w przeciwnym bowiem razie wołam policjanta.

Nie wiedziałem, co mam uczynić. Czyż miałem, panie dobrodzieju, narazić się na to aby mi policja odbierała dziecko?

Nagle błysnęła mi myśl.

— Odstąp mi to dziecko — powiedziałem.

Spojrzał na mnie, panie dobrodzieju z ogromnym zdziwieniem.

— Nie rozumiem — odezwał się.

— Wszak mówię wyraźnie: Oddaj mi swoje dziecko, a ja ci panie dobrodzieju, dobrze za nie zapłacę; dostaniesz dużo, bardzo dużo pieniędzy.

Na samo wspomnienie pieniędzy oczy jego błysnęły chciwością i palce u rąk zakrzywiły się bezwiednie w kształcie szponów sępa.

— Ale ja to dziecko kocham — mówił z udaną czułością w głosie, uśmiechając się panie dobrodzieju, chytrze — pan sam dobrze rozumie, że jako ojcu trudno mi będzie z niem rozstać się.

— Ja ci, panie dobrodzieju, dobrze za dziecko zapłacę — odezwałem się, gdyż zrozumiałem, że pijak zgodzi się na moją propozycję, będzie się jednak starał jaknajwięcej pieniędzy odemnie wyłudzić.

— Ile? — spytał się przyciszonym głosem.

— Ile żadasz, panie dobrodzieju?

Pijak zamyślił się.

— Tak kocham te moje maleństwo — zawołał nagle, — że ciężko mi będzie rozstać się z tą jedyną moją córką.

— Córką? — powtórzyłem machinalnie — rozumiejąc, że pijak gra przedemną komedię czułości i miłości dla dziecka które przed chwilą o mać co nie zabił.

A. S. A.

Nowe schronisko turystyczne.

k) Rzeczą, która jest zawsze aktualna, czy w lecie podczas wycieczek turystycznych, czy białą zimą, kiedy z radością po długiej wędrówce na nartach wita budynek schroniska — są schroniska turystyczne. Kto by zagranicą, gdziekolwiek, nie posiadał się ze zdumienia i podziwu — idąc, jak wspomniałem zagospodarowano się z pewnością przeszło mu przez myśl, że takim dziwnym jest wysoki poziom sportu, jeśli sportowcy mają wszędzie gościnne dachy schroniska i wszędzie punkt oparcia.

Tymczasem u nas co było, to uległo podczas wojny zniszczeniu. I możemy naprawdę być obecnie dumni, kiedy mimo ogólnego braku pieniędzy i niepomyślnej koniunktury gospodarczej nasze towarzystwa turystyczne i wycieczkowe zdobyły się na cały szereg domów turystycznych. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wybudowało domy w Pucku i Sandomierzu. Największe zasługi ma Polskie To-

warzystwo Tatrzańskie, które zbudowało w górach w lipcu poświęcone wielkie granitowe schronisko oddziału Warszawskiego PTT. na Hali Gąsienicowej, nowe Schronisko na szczycie Baraniej Góry zbudowane przez oddział górnośląski, i na Jaworzy nie pod Krznicą, — dzieło oddziału sądeckiego. W sierpniu wyrosło schronisko na Turbaczu pod Nowym Targiem.

Obecnie na wykończeniu znajdują się schroniska w Tatrach w „Dolinie pięciu stawów“ i, co najbardziej nas interesuje, schronisko w dolinie Łomnicy w Gorganach i na Zaroślaku u stóp Howerli w pasmie Czarnohory.

Jak widzimy, zasób posiadania turystycznego powiększył się niepomiernie — mimo ciężkich czasów i turystyka i narciarstwo nasze wzbogaca się ustawicznie.

Aresztowanie centralnego sztabu komunistów w Polsce.

TAJEMNICZA „ÓSEMKA“ W RĘKACH POLICJI.

Tyle razy już pisaliśmy o pojmaniu naczelnych władz Komunist. Partji Polski, i o rozgromieniu przez policję polityczną centralnego komitetu K.P.P., że należałoby przypuszczać, że przywódców tych jest tysiące. Tymczasem, jak się okazuje, centralny komitet komunistycznej partji zwoływany był częściowo i zawsze w innym miejscu. Stąd taka ilość tych aresztowań.

Wreszcie jednak wczoraj wieczorem policja polityczna dowiedziała się, iż na Pradze przy ul. Szwedzkiej 31, u niejakiego J. Tarnoszewskiego odbywa się narada „ośmiu“. Ósemka ta stanowiła oddawna bołaczkę władz bezpieczeństwa, wiedziano bowiem, iż stanowi ona główny fundament centralnego K.P.P.

Gdy się już wszyscy oczekiwani „goście“ zebrali u Tarnoszewskiego i rozpoczęli obrady, wywiadowcy policji politycznej — zadzwonili. Obradowcy poczęli niszczyć wszystkie kompromitujące dowody i zacierać ślady „konferencji“. Jednak zniecierpliwieni policjanci, nie mogąc doprosić się otwarcia drzwi

sami je otwarli, łamiąc drzewo i żelazną sztabę, którą Tarnoszewski usiłował zabezpieczyć swych gości. Zdenerwowani dygnitarze komunizmu jeszcze w obecności wywiadowców niszczyli papiery. Osobista rewizja nie dała nic szczególnego, po za „normalnymi“ odezwaniami wywrotowemi i bloczkami składek na rewolucję w Polsce. Dopiero pozbierane kawałki papierów odsłoniły policji szereg tajemnic z ostatniej formy organizacyjnej ruchu komunistycznego, albowiem w znaleziono rozkazy w oryginałach, przysłane z Moskwy z „Kominternu“.

Bardzo znamienny jest fakt, że aresztowani, to ludzie dojrzały i inteligentni. Przewodniczącym tych zakonspirowanych obrad był nawet pewien literat. Nazwisk ujawnić nie możemy, aby nie zaszkodzić śledztwu. Jednak już dzisiaj możemy powiedzieć, że za tą organizacją „ośmiu“ kryje się jeszcze wiele sensacji, a co najważniejsze stanowią one główne podstawy wywrotowej roboty komunistycznych ideowców i to nie małej wagi i miary.

Głos niemiecki o polskim „Nieznanym Żołnierzu“.

Manifestacja na cześć Nieznanego Żołnierza silnym echem wstrząsnęła nasze społeczeństwo. Prasa poświęcała całe numery wzniosłej ideologii Bezmieennego bohatera. Także dzienniki zagraniczne żywo zajęły się uroczystościami i hołdem Polski dla Jej Obrońcy. Bardzo ciekawym jest tu jeden z głosów niemieckich. Centrowa „Germania“ umieszcza sprawozdanie swego korespondenta warszawskiego

z uroczystości u „dzień zaduszny“. To sprawozdanie jest bardzo charakterystyczne, bo rzadkim jest w prasie niemieckiej ton rozumnego i lojalnego porozumienia z Polską na platformie demokratycznej, pokojowej współpracy narodów. Korespondent „Germanii“ opłakuje miejsce, gdzie założono grób „Nieznanego“ i na widok rozbieranego soboru prawosławnego na placu Saskim wyrzywa się mu pytanie —

„Czy można się Polakom dziwić, że zmęczeni wiodkiem narzuconego im pomnika niewoli przystąpili do rozbiórki katedry prawosławnej?“ A dalej pisze:

Na tym placu, na którym ginie w gruzach widomy znak „skiej niewoli, pełna przeznaczeń historia Polski buduje pomnik swemu Nieznanemu żołnierzu — bohaterowi. Mimo różnych zapatrywań na ideologię Nieznanego Żołnierza jedno jest pewnem że taki grób jest żywym wyrazem potężnej demokratycznej fali, która w wieku państw narodowych, samostanowienia narcdów i powszechnej służby w obronie narodu - państwa Europę przebiega. Ideologia Nieznanego Żołnierza tak jak idea demokracji nosi wiele cech panteistycznych, lecz uwypukla zarazem treść prawdziwej chrześcijańskiej demokracji, która w budowę życie ludzkie w skoordynowaną jedność indywidualną i ludzką. Indywiduum i ludzkosc są to dwie nieziszczalne właściwości, dwa nieprzesuwalne cele boskiego planu tworzenia, o których my, Niemcy, niestety, zapomnieliśmy — byt formalnie uwielbiając państwo. — M. S. Z. w Warszawie wyraźnie nam przedstawicielom prasy niemieckiej, zaznaczyło, że Nieznany żołnierz poległ pod Lwowem przeciw Ukraińcom. Wchodzi więc tutaj w grę misja Polski na wschodzie, której wypełnienie jest dla nas najpewniejszym zadaniem na przyszłość Polski! Uroczystość hołdu dla Nieznanego nosi wybitne piętno orientacji wschodniej woli europejskiej, zachodnio - europejskiej współpracy...

„Podniosła uroczystość dobiegła końca — dotaje korespondent Germanii“. — Wracam do domu, jedna myśl ciągle mi się nasuwa; czy nie ma mos tu, któryby połączył wielkie, pozytywne wartości nacjonalistycznej myśli Polski z prawdziwym ideałem państwa w Niem-zech. Pomost ten musiałby prowadzić poprzez przepaść obustronnego zamieszania pojęć narodowych. Łączyłby oba narody do wspólnego zgodnego działania, jak kiedyś w czasie wojen tureckich. Czy nieprzyjaźń kilku obywateli miałaby zniszczyć stare wspomnienie wspólnej isji dziejowej? Czy przepaści wyłobionych nie można przekroczyć — zapomnieć o nich?“

— Nie chcę wierzyć właśnie jako katolik w niemożność uzgodnienia interesów Polski i Niemiec. Francja i Niemcy znalazły podstawę do zgodnej współpracy w imię Europy i jej pokoju a czyż zjadają ją i Niemcy z Polską, którzy dotąd nieznali frazeologii odwiecznej nieprzyjaźni.“

—oOo—

NAPADY NA POCIAGI.

k) Od jakiegoś czasu na Pociagi, idące z Krakowa do Kielc w pobliżu Rabsztyna, zdarzają się częste napady. Doszło do tego, że gdy pociąg zbliża się do wiadomego miejsca — konduktorzy uprzedzają Pasażerów o mogącym nastąpić napadzie. Ostatnio w czasie takiego napadu obrabowano p. L., żonę urzędnika kolejowego.

FATUM.

3)

Grzech pierwszych ludzi.

A propos Pana Boga. Słuchajcie państwo: Jeden z Aniołów z polecenia Pana Boga obchodzi Raj i uwiadamia wszystkich, że Pan Bóg ostrzega aby nikt nie odważył się zerwać ostatniego owocu z drzewa na kalwili, pod którą legowisko ma mrówkojad. Anioł nie miał czasu wstąpić do państwa lecz zobowiązał mnie, że powtórzę im rozporządzenie Pana Boga. Podobno, jak mówił lis, który podслу chiwał rozmowę Pana Boga z Anielem, kto zje to jabłko, uświadomi sobie co jest złe, a co dobre. Na wiadom mówiąc, podobno Pan Bóg skarży się, że od pewnego czasu w Raju panuje straszne złodziejstwo, jakoby dzieje się to od chwili wprowadzenia nas na świat.

— Wie pan, że już mam dosyć tego „Raju“. Wciąż jakieś wymówki, insynuacje, rozporządzenia, ograniczenia. Teraz znowu nie wolno zerwać kalwili, a ja mam akurat apetyt na kalwile. Adam! — Ewa podniosła głos, zwracając się w stronę męża — „Idź do rajskiego ogródka i przynieś mi kalwile.“

— Moja kochana, przecież słyszałaś co przed chwilą mówił pan Kusićiel. Nie możemy się Panu Bogu narzązać. Przecież, bądź co bądź, Pan Bóg jest właścicielem Raju i ma prawo rozporządzania swym majątkiem. Zresztą, to jabłko podobno uświadamia...

— Ha, ha, ha! słyszy pan — rzekła Ewa, przerwawszy Adamowi i zwracając się do Odrowąza — ten niedołęga zaczyna prawie moralizować. Boisz się, bo jesteś tchórz jak i każdy mężczyzna. Głupie jabłko ma mnie uświadomić, jakgdyby nie wiedziała „o czym się nie mówi“ i nie znała „dziejów grzechu“? Panie Wężu pójdziemy razem po te kalwile.

— Pani Ewo, niech pani będzie rozsądna — Odrowąz mitygował ją nieco bojaźliwie — teraz ma się pod zachód, jest nieco chłodno, może się pani zaziębić. Może jutro...

— Co, i pan się też boi! — zwróciła się do niego groźnie.

— Nie ja niee... owszem... możeby jednak i pan Adam... — jękał się Kusićiel.

— Idziemy — rzuciła Ewa Kusićielowi i poderwawszy się z wdziękiem z postania skierowała sw kroki w stronę drzwi wejściowych, uprzednio nie omieszkawszy zlekka przypudrować lic, puszkami z białej lilji.

Kusićiel udał się za nią niezbyt chętnie, nieco się ociągając. Kilka razy oglądał się na Adama, jak gdyby z jego strony oczekując ratunku. Ale Adam nie ruszał się z miejsca, tępym wzrokiem wpatrywał się w jakiś niewidzialny przedmiot. Po chwili gdy już zawarli się rzaki za żoną i Kusićielem, Adam wyjął ze schowanka suchy liść włoskiego orzecha, skrzył go i włożywszy do ust zapalił, krzesząc ognia przy pomocy dwu odłamków krzemienia.

Gdy tylko para ludzka wyszła z polanki na drzewach zrobił się straszny ruch. Dotąd, od chwili zjawienia się w mieszkaniu państwa Rayskich Odrowąza Kusićiela, na drzewach panowała cisza; zwierzęta z ciekawością podpatrywały co ludzie robią i podsłuchiwały rozmowę. Po wyjściu ludzi znowu papugi rozgadały się, a małpy gremjalnie, przeskakując z drzewa na drzewo, udały się w ślad za ludzką parą.

Adam przysiadł na pieńku i zapadł w bezruchu. Trwało to bardzo długo. Śniecie schowało się i w Raju zapanowała kompletna cisza tylko od czasu do czasu przerywana odgłosem kołatki Anioła-dozorca, czuwającego w noży, lub nosowym głosem papugi przez sen powtarzającej monotonnie jedno słowo.

Mijały godziny. Anioł-dozorca, zmęczony długim dreptaniem po Raju, zasnął na przybzie palacu Pana Boga. Księżyc wgramoliwszy się niezgrabnie na niebo, skrzywił twarz w złośliwym uśmiechu i zmrużywszy jedno oko drugim ironicznie spoglądał na Adama, który wciąż jeszcze oczekując powrotu żony, nieruchomo siedział na pieńku.

Wreszcie na drzewach otaczających polankę powstał nieopisany harmider. To małpy, wracały ze swych szpiegowskich podchodów. Słychać było śmiechy, żarty i ironiczne uwagi niezbyt pochlebne dla ludzi. Stare małpice aby ochronić małe małpięta od zgorzienia, przeprowadzały je na drzewa bardziej oddalone od ludzkiej siedziby.

W pewnej chwili dał się słyszeć chrzęst odsuwanych gałęzi i na polankę wbiegła zadyszana Ewa. Niedopuszczając męża do głosu, zagadnęła go.

— Dlaczego się nie położyłeś? Dlaczego siedzisz bezmyślnie? Widocznie robisz mi to na złość. No masz, zjedz kawałek jabłka — to mówią Ewa gwałtem wpełchnęła Adamowi do ust ogryzek gruszeki.

Adam przełknął ogryzek z niesmakiem, potem zwrócił się do Ewy z zapytaniem.

— Gdzie była, że tak późno wracasz?

— Byliśmy tylko chwilkę w sadzie na owocach... Wracając spotkałam starą wilczycę tę z przestreloną łapą — takżeśmy się zagadały, że nawet nie zauważyłam zachodu słońca. Jak tylko się z nią rozstałam poszłam prosto do domu...

— Mówiono mi, że stara wilczyca zdechła już w zeszłym tygodniu.

— Ach, możliwe... nie pamiętam... to pewnie była inna. Zresztą nie męcz mnie, taka jestem zmęczona. No, chodź spać.

(D. e. 3)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Szczegóły tragedji w odmętach morskich

Katastrofa, która okryła żałobą całą Anglię.

Ostatnie oficjalne komunikaty angielskiej admiralicji doniosły o zatonieciu wielkiej łodzi podwodnej „M. I.”. Posiadającej we wnętrzu 69 osób załogi; — w tem 5-ciu oficerów.

Już na parę dni przedtem angielska opinia publiczna była zaniepokojona zaginięciem tej łodzi podwodnej, jednakże nie miała pewnych danych o jej zatonieciu. — zachodziła bowiem możliwość, że łódź z powodu defektu motorów była zmuszona przez dłuższy czas zatrzymać się pod powierzchnią wody, i że w niedługim czasie znowu wypłynie na powierzchnię.

Rocznica zawieszenia broni.

Dzienniki angielskie podają nam okoliczności, wśród jakich nastąpiło zatoniecie łodzi podwodnej „M. I.”

Z powodu rocznicy zawieszenia broni w dniu 12 listopada, admiralicja angielska postanowiła urządzić w tym dniu manewry morskie w kanale La Manche.

W tych manewrach wzięły udział największe jednostki bojowe floty angielskiej, jak torpedowce krażownikami, kanonierki, łodzie podwodne, polewacze min i cała gromada mniejszych okrętów i parowców.

Punktem wyjścia był Port w Plymouth. Nieszczęsna łódź podwodna wypłynęła z Devonport.

Straszna burza na kanale.

Kiedy jednakże cała flota znalazła się na wodach kanału, nagle powstała straszna i szalejąca burza, a gęste mgły pokryły powierzchnię wody.

Ponieważ zaczęła ona zagrażać nie tylko mniejszym okrętom, ale nawet większym jednostkom bojowym, dowództwo naczelne postanowiło odwołać w tym dniu manewry, a okręty dostały rozkaz powrotu do swoich portów.

Niebawem też wszystkie okręty znalazły się w swych miejscach przeznaczenia, brakowało tylko łodzi podwodnej „M. I.”.

Natychmiast wysłano na poszukiwanie lżejsze krażownikami, i całą eskadrę hydroplanów, — te jednakże po długim bezowocnym poszukiwaniu; powróciły nie natrafivszy na najmniejszy nawet ślad zaginięcia łodzi.

Poszukiwania za łodzią.

Admiralicja jednakże nie podawała jeszcze oficjalnych komunikatów o zatonieciu łodzi podwodnej, albowiem zachodziła możliwość odszukania jej, tembardziej, że była ona zaopatrzona w powietrze na 36 godzin i posiadała dość znaczne zapasy żywności. Dopiero po upływie tego terminu, zawiadomiono świat o zatonieciu łodzi.

Jak mogło przyjść do katastrofy?

O przebiegu całej tej katastrofy można snuć tylko rozmaite przypuszczenia.

I tak jedni powiadają, że motory odmówiły posłuszeństwa wskutek czego i tak już silnie obciążona działami i materiałami wybuchowymi musiała pójść na dno, cała zaś załoga zdana została na straszną śmierć zaduszenia. O scenach jakie się musiały rozgrywać wewnątrz łodzi podwodnej między matkami — którzy byli zdani na niechybną śmierć — zwyczajny człowiek, nawet o najbuinlejszej fantazji nie jest w stanie sobie uzmysłowić.

Żyzby mina podwodna?

Druga bowiem ewentualność, że łódź natrafiła na zabłąkana jeszcze z wojny światowej minę, nie wytrzymuje krytyki, gdyż w tym wypadku zostałaby ona rozerwana, a szczątki łodzi i trupy matek pływałyby po powierzchni wody. Tymczasem nie znaleziono najmniejszych śladów.

Wielka rozpacz w Anglii.

Katastrofa ta wywołała w całej Anglii ogólną żałobę. We wszystkich miastach, a szczególnie w Portsmouth, Devonport i Plymouth, gdzie mieszkają rodziny nieszczęśli-

wych, panuje wielkie przygnębienie i smutek. Kapitan tego okrętu p. Carrie niespełna lat 30-ty osierocił młodą żonę i zaledwie kilkutydniowego synka. Drugi oficer pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Narzeczona jednego z matek dowiedziawszy się o strasznej katastrofie popełniła samobójstwo, rzuciąc się z okna drugiego piętra na bruk uliczny.

Kwiaty na powierzchni wód.

Oicowie i matki w tragiczny sposób za-

ginionych matek, krają po ulicach i odchodzą wprost od zmysłów.

Tak więc ogólna żałoba nastąpiła w całej flocie angielskiej.

Chcąc zaś uczcić pamięć w tak katastrofalny sposób zaginionych matek — bohaterów, admiralicja angielska zarządziła wypłynięcie wszystkich okrętów na przypuszczalne miejsce zatoniecia łodzi podwodnej „M. I.” i zarzuciła całą powierzchnię wody wieńcami róż, lilii i chryzantem.

Nowy środek przeciw degeneracji rodu ludzkiego.

JAK LEKARZ NIEMIECKI CHCE USZŁA CHETNIEĆ DO LYSZŁE MŁODE POKOLENIE.

Historja potępiła stare prawo spartańskie, mocą którego wszystkie nowonarodzone dzieci, posiadające jakiś poważny defekt, rzucane były ze skały. Medycyna i wogóle nauka dążą do tego, aby uratować, pielęgnować i rozwijać każde choćby najslabsze, choć najgroźniej obciążone rozmaitemi dziedzicznymi wadami życie.

Czy jednak humanitarność ta, tak daleko posunięta wydaje pożądaną owoce? Czy zatrzymywanie przy życiu niemowląt nie tylko bezwzględnie anormalnych, ale nawet niebezpiecznych dla otoczenia i niepożądanych, nie wpłyną na stopniowe degenerowanie się rasy ludzkiej.

Nad pytaniami temi głowi się oddawna wiedza i uporać się z niemi nie może etyka współczesna.

Pierwszą próbę radykalnego przecięcia tej delikatnej sprawy podejmują Niemcy. Do parlamentu berlińskiego zgłoszony został projekt prawa opracowany przez radcę zdrowia, dra Boeters'a, od miejsca zamieszkania wnioskodawcy nazw. „lex Zwickau”.

Projekt ten w sposób kategoryczny żąda pozbawienia zdolności rozrodczych wszystkich tych jednostek, których potomstwo zgóry jest skazane na bardzo oplakane dziedzictwo.

Dr. Boeters wypowiada się w swym wniosku za bardzo szerokiem stosowaniem zabiegu sterylizacji jednostek chorych, gdyż jest to zdaniem jego

jedyny radykalny środek, zapobiegający karłowaceniu i degenerowaniu się rodu ludzkiego.

„Lex Zwickau” żąda, aby dzieci, które doszedłszy do wieku szkolnego, nie mogą być przyjęte do szkoły z powodu wrodzonej głuchoty, ślepoty, lepty umysłowej, epilepsji i innych chorób nieuleczalnych, poddawane były natychmiast przymusowej sterylizacji. Ten sam zabieg musi być zastosowany natychmiast względem wyżej wymienionych jednostek, które obecnie znajdują się w szpitalach, lecznicach i przytułkach. Głusi od urodzenia, ślepi, epileptycy i niedorozwinięci umysłowo mogą wstępować w związki małżeńskie, tylko w tym wypadku jeśli poddadzą się zabiegowi chirurgicznemu, któryby gwarantował, że małżeństwa te pozostaną bezdzietnymi. Skazanym na długoletnie więzienie zbrodniarzom, których obciążenia dziedziczne byłyby stwierdzone z bezwzględną pewnością, mogłaby być kara darowana w pewnej części, o ile zgodzą się na poddanie się sterylizacji.

Dr. Boeters rozwija bardzo szeroko swój projekt, który jednak w danej chwili zdaje się jeszcze być przedczesnym, dopóki nauka nie ustali jeszcze z całą stanowczością praw dziedziczności i rytmu, któremu podlegają one w rozmaitych wypadkach. Prawdopodobnie projekt wywoła gwałtowne spory i dyskusje nie tylko w parlamencie, ale przede wszystkim w publicystyce, w związkach i stowarzyszeniach.

W oczekiwaniu następcy tronu.

NADZIEJE NARODU JAPONSKIEGO.

Za kilka dni żona japońskiego następcy tronu, księżniczka Nogako, ma wydać na świat potomka. Siedemdziesiąt milionów Japończyków nie myśli i nie mówi o niczem innem, jak o tym przyszłym radosnym zdarzeniu.

Jeżeli nowy obywatel byłby chłopcem, to będzie on w prostej linii 124 potomkiem bogini Słońca, który zasiadzie na tronie cesarstwa. Według bowiem wierzeń Japończyków, obecna dynastia cesarska pochodzi od pierwszego cesarza Japonji Dzimmu, który wstąpił na tron w r. 660 przed Chrystusem.

Cała ludność spodziewa się potomka rodzaju męskiego i na ten temat snuje rozmaite domysły. Mówi się o rozmaitych wróżbach

i znakach, które przemawiają za słusnością ich domysłów.

Ostatnio mówi się o tem, że przed parudniami, wielki żółw morski na piaszczystem wybrzeżu, — właśnie przed willą w której następczyni tronu spędziła lato, — złożył 70 jaj.

Są to dwa szczęśliwe „omena”. Żółw sam bowiem oznacza szczęście, — cyfra zaś siedemdziesiąt, jest także symbolem szczęścia.

Wszyscy więc prorokują księżnej, wydanie na świat chłopca, i żyją pod wrażeniem, że niebawem zostaną uszczęśliwieni przyszłym następcą tronu japońskiego. W przeciwnym razie nastąpiłaby wielka żałoba narodowa.

Pożar parowca na pełnem morzu.

BURZA UNIEMOŻLIWIA AKCJE RATUNKOWA.

§) Na luksusowym parowcu „Lenape” płynącym z Nowego Jorku do Florvdv wybuchł na pełnem morzu w czasie szalejącej burzy gwałtowny pożar rozszerzający się mimo natychmiastowej akcji ratunkowej niezwykle szybko. Droga radiotelegraficzna wzwana, przybyła ekspedycja ratunkowa złożona z kilku okrętów, lecz burza morską trwającą ciągle z wrastającym nasileniem, uniemożliwiła zupełnie udzielenie jakiegokolwiek pomocy. Okręt płonął w oczach bezsilnych i bezradnych widzów i gdy płomienie ogarnęły cały parowiec, nastąpiła straszna eksplozja po której „Lenape” rozpadł się na

części i począł tonać. Pasażerowie i marynarze wyskakiwali mimo szalonej burzy z tonącego okrętu. Z 200 pasażerów i licznej załogi zdołała się uratować tylko szczupła garstka ludzi. W czasie katastrofy miała się rzekomo, znaczna część załogi uratować dzięki pomocy przemysłników alkoholu — jednakże wiadomości te są niestety sprzeczne z komunikatem Towarzystwa okrętowego do którego „Lenape” należał, ogłoszonym w drodze radiotelegraficznej z którego wynika: że należy spodziewać się bardzo wysokich strat w ludziach.

Z nieznanych listów cara Mikołaja II i carycy Aleksandry.

§) Państwowe archiwum w Moskwie opublikuje w najbliższych dniach czwartym tom korespondencji Mikołaja II, z carycą Aleksandrą Teodorówną. Część tych nieznanych dotychczas korespondencji już obecnie została opublikowana, w prasie zagranicznej. W listach tych figura Rasputina zarysowuje się tak jak przedstawiała się ona oczom rodziny carskiej. Zamieszczamy poniżej kilka tych listów.

„Carskie Siolo, 11 stycznia 1916 roku. Nasz przyjaciel Grisza (Rasputin) przesłał Wyróbowej butelkę wina z urzędowości swych imieniem Grisza zaopatrzył je własnym błogosławieństwem i to wino posiada obecnie siłę magiczną. Wszyscy dostaliśmy go po luku. Ja zażywałem to wino jak lekarstwo. Przesyłam ci butelkę. Napij się tego wina, choćby ci nie smakowało. Kwiatki i skórki od chleba także pochodzą od niego. Powiadała, że w ostatnich dniach było u Rasputina wiele osób.”

Odpowiedź cara: „Główna kwatery, stycznia 1916. Pospieszyłem się i zaraz następnego dnia wypilem całą butelkę. Piłem bezpośrednio z butelki za zdrowie Griszy.”

List carycy: „Carskie Siolo, 21 lipca 1916. Ponieważ pisałeś mi, że zła pogoda powstrzymuje pochód wojsk, przeto Wyróbową zatelegrafowałam do Rasputina, ażeby modlił się do Boga o nadejście słonecznych dni na froncie. Odpowiedź naszego przyjaciela Rasputina brzmiała bardzo zadowolająco, gdyż także i on dostrzega, iż ustawiczne deszcze i zimna wpływają na bieg operacji.”

„Carskie Siolo, 5 kwietnia 1916. Podczas wczorajszej służby Bożej wiele rozmawiałam o naszym przyjacielu Rasputinie. Prorok nie będzie nigdy uznany w swej własnej ojczyźnie. A ileż mam powodów do wdzięczności wobec niego? Uleż jego modłom zostało wysłuchanych!.. Żyje on wyłącznie dla swego cara, dla Rosji i z tego powodu musi słuchać obelg. Musisz stawać w jego obronie, kiedy go atakują, Posuwają się nawet do twierdze-

nia — zaledwie ośmielam się to powtórzyć — że idzie on ręką w rękę z Niemcami. To jest poprostu śmieszne. Rasputin jest wspaniałym myślnym i dobrym jak Zbawca. Jeżeli sadzisz, że jego modły pomagają ci do przetrwania trosk, ciósów i samozaparcia, to musisz wystąpić energicznie i z całą siłą w obronie Rasputina i pod żadnym warunkiem nie powinienes cierpieć, ażeby naszego przyjaciela atakowano. Atakować Rasputina, znaczy to atakować Boga, a Bóg się za to pomści..”

„Carskie Siolo, 5 stycznia 1916. Słyszysz, że Czarnogórcy doznali porażki i byli zmuszeni opróżnić Cetynję. Teraz król czarnogórski ze swoim synem i ze znajdującymi się w Rosji „czarnymi księżniczkami”, które tak bardzo pragnęły tej wojny, odczuia zemstę Boga; gdyż oni wszyscy występowali przeciw naszemu przyjacielowi Rasputinowi. Wiedzieli oni, kim był Rasputin, a jednak rad jego nie przyjmowali. Teraz spotyka ich kara Boga.”

„Carskie Siolo, (brak daty). Po zakończeniu wojny musisz się porachować z wielkim księciem Mikołajem, z Januskiewiczem i Orłowem. Dlaczego ci panowie, którzy chcieli cię stracić z tronu, a mnie zamknąć w klasztorze, mieli chodzić na wolności. Rasputin żałuje, że rozpoczął ofensywę nie zasięgając jego rady. Radzi on ci, abyś jeszcze poczekał. Przez cały czas modlił się on i rozmyślał nad tem, kiedy musi przyjąć właściwą chwilę do rozpoczęcia pochodu, ażeby żołnierzy nie tracił na próżno.”

„Carskie Siolo, 25 czerwca 1916. Napisz mi, czy mam Annę Wyróbową zabrać ze sobą do głównej kwatery. Nasz przyjaciel Grisza Rasputin życzy sobie tego i twierdzi że przyniesie ona naszym wojskom szczęście albo i Rasputin jest zdania, że ta kobietka przynosi szczęście.”

Z listów tych wynika, że istotnie operacje wojenne na froncie odbywały się według instrukcji „cudownego starca” Rasputina. Taki też był ich wynik.

Przyjemnie miesiąc liczy się nie według dzisiejszego kalendarza, lecz według kalendarza synodalnego. (miesiąc liczy mniej niż 30 dni). Miesiąc synodalny przyjmuje się dlatego, ponieważ w przeciągu tego czasu masa seksualna ulega zupełnej transformacji, tak że raz przeważa pierwiastek męski, a raz żeński.

Według tej teorii rodzice mogą sobie pleć wybierać do woli, potrzeba tylko ołówka i trochę cierpliwości, by się nie pospieszyć albo nie spóźnić.

Za prawdziwość tej teorii nie dałbym dziesiąt ani 20 groszy, ponieważ nie mam ani pieniędzy. Ale kto ma choć jedną z tych pociech, niech się sam przekona.

Awantury studentów w Sorbonie.

§) Przed paru dniami dzielnicą studentów Paryża Quartier Latin, była widowiska hałaśliwych manifestacji uniwersyteckiej młodzieży. Kandydaci do egzaminu konkursowego w Sorbonie otrzymali na zadanie tłumaczenie tekstu Valeriusa Maxima pt. „Niesiarność fortuny”. Fortuna istotnie zawiodła — a jak twierdzą studenci, tekst był za trudny — na 240 kandydatów „ścięto” 190-ciu.

Zaledwie ogłoszono to rezultaty, powstała na sali i korytarze Sorbony rozbrzmiała dzielnym tumultem.

Z okrzykiem „lu — lu!” który można rozumieć jako nasze „precz!” studenci urządzili manifestację przeciwko rektorowi i sekretarzowi wydziału i do późnej nocy hałasowali w lokalach uniwersyteckich. Kilkudziesięciu policjantów obsadziło gmach, ale że awanturka ograniczyła się tylko do krzyku i wyśażek — policja cierpliwie patrzyła i słuchała.

Studenci niezadowoleni z wyniku, domagają się unieważnienia egzaminu.

Znalezienie bezcennych rękopisów.

§) Włoski egiptolog Hugo Monneret przeprowadza — jak już donieśliśmy swego czasu — badania archeologiczne w Assuan, w Egipcie. W toku tych badań zwrócił Monneret uwagę na ruiny starożytnego klasztoru Koptyjskiego. Klasztor ten istniał jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, odegrał znaczną rolę jako przybytek chrześcijan, którzy pod władzą islamu wytrwali wierni przy wierze Chrystusa. Monneret wszczął poszukiwania w ruinach tego klasztoru, a poszukiwania te zostały uwieńczone dodatnim rezultatem. Znalazł bowiem włoski egiptolog znaczną ilość bezcennych wprost rękopisów, które wiekiem sięgają do czwartego wieku po Chrystusie. Zawierają one wiele ważnych informacji, dotyczących życia apostołów. Odkrycie Monnereta rozeszło się głośnym echem w świecie naukowym.

Plaga łapownictwa w Rosji sowieckiej.

§) Plaga łapownictwa, która była cnotą za czasów carskich, w dobie bolszewizmu nie przestaje egzystować, aczkolwiek władze sowieckie usiłują ją tępić na swój sposób. Specjalne warunki społeczne, w jakich żyje obecnie ludność Rosji, doprowadzają do niesłychanych nadużyć, z drugiej strony do szukania dróg nielegalnych, celem zdobycia pieniędzy przez jednostki wykołejone, lub odtrącone od możliwości zarobkowania.

Jaskrawe światło na ten stan etyczny społeczności rosyjskiej rzuca telegram do prasy ryskiej, który donosi, że b. dyrektora portu w Leningradzie Kimberga oraz jego jedenastu współników sąd najwyższy sowiecki skazał na śmierć za popełnione nadużycia pieniężne. Proces trwał 20 dni. Stu przeszło urzędników sowieckich niższych portowych oraz grono kupców i pośredników było oskarżonych o współnictwo. 18 z nich uniewinniono, resztę zaś skazano na więzienie od 2 do 6 lat.

ROSYJSKIE AMAZONKI W SŁUŻBIE CHIŃSKIEJ.

§) Jak donoszą z Pekinu, chiński marszałek Czang tso-lin utworzył przy swej armii oddział kobietę pod nazwą „Korpusu śmierci”. Amazonki nie są bynajmniej Chinkami, lecz rekrutują się z licznych młodych Rosjank, które uciekły z Bolszewi do Mandżurji. Garną się one do armii z rozpaczy, bo pozbawione są środków do życia.

„Korpus śmierci” uzbrojony jest w karabiny i ręczne granaty. Już wyruszył na front, aby wziąć udział w ofensywie przeciw generałowi Sun-Szau-Feng.

Chłopiec czy dziewczynka?

NAJPROSTSZA I NAJNIEZAWODNIEJSZA TEORIA OZNACZENIA PŁCI PRZED URODZENIEM.

§) Do licznych na ten temat poglądów dołącza się jeszcze jeden, godzien zanotowania, choćby ze względu na swoją oryginalność. Oto Dr. Karel von Felsburg z Monachium ogłosił niedawno pracę, w której wykazuje, że oznaczenie płci przed narodzeniem jest bardzo proste.

Zasada jego jest, że między ilością miesięcy a liczbą lat u kobiety zachodzi ścisły związek. Na tej podstawie już w czasie ciąży

obliczyć można z całą dokładnością, czego się rodzice względnie dziadkowie spodziewać mają. Jeżeli liczba lat i liczba miesięcy do czasu zapłodnienia są równocześnie parzyste lub równocześnie nieparzyste — wówczas napewno będzie chłopiec.

Jeżeli zaś liczba lat i ilość miesięcy do czasu zapłodnienia są nierówne, a więc jedna parzysta a druga nieparzysta, wówczas urodzi się dziewczynka.

Biblioteka Wesołych Opowieści

5zł 1

DA WAM: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych — p. t. „NASZA ILUSTRACJA”

za 4 zł. 50 gr. kwartalnie

półrocznie (18 tomów)—9 zł., rocznie (36 tomów) 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serca wasze ściany domu waszego umiał pogodą, radością i weselem.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” zaprosiła do współpracy pp. K. MAKUSZYN SKIEGO, J. SZANIAWSKIEGO, Z. KLESZCZYŃSKIEGO, B. WINAWERA, W. PERZYŃSKIEGO, H. SZPYRKÓWNE, J. CZEMPIŃSKIEGO, J. EJSMONDA i w. inn. Poza tem prowadzić będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości z literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych książek.

Każdy prenumeratorem „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” otrzyma bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możliwość wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P.K.O. Nr. 12,155, lub przekazem pocztowym na adres:

Biblioteka Wesołych Opowieści.

Warszawa, ul. Grzybowska Nr. 11.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 26 listopada Piotra, Konrada.
Gasteln: Tow. Przewiścił Francisz.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiolon



(Park m.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka”
Teatr Popularny „Ulan! Księcia Józefa”
Kino Luna „Z rak do rak i Pieśń miłości triumfującej”
Kino Casino „Tylko ona”
Kino Reduta „W podziemiach grzechu i miłości”
Kino Odeon „Piekielny Karnawał”
Kino Apollo „X-ro przykazań”
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Matka”
Kino Dom Ludowy „Uciemienie” (2 serje razem.)
Kino Resursa „Potęga brylantów”
Miejski Kinemat. Oświatowy „Nibelung”

Wiadomości bieżące

— Dzisiaj niema rejestracji rocznika 1907.
W dniu dzisiejszym komisja rejestracji na dla rocznika 1907 nie urzęduje, gdyż w tym lokalu dzisiaj urzęduje komisja poborowa dla rocznika 1902 i 1903.

Natomiast w dniu jutrzejszym do rejestracji winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Ke do Ko. Komisja urzęduje przy ulicy Traugutta Nr. 10 od godziny 8 rano do 3 po południu. (pap)

- Zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym tj. 26 bm. do komisji I-szej przy ulicy Konstytucyjnej 64 (koszary 31 p. S.K.) winni się stawić do zebrania kontrolnych punktualnie o godzinie 8 rano szeregowi rezerwistów (kategoria A, C, i C jeden) rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litere G.

Do komisji II-giej przy ulicy Konstytucyjnej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni się stawić szeregowi rezerwistów rocznika 1896 na litere G.

Do komisji III-ciej przy ulicy Wólczańskiej 223 winni stawić się szeregowi rezerwistów rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Wa do Wo włącznie.

- W sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów.

Wobec upływu terminu zgłoszeń, przewidzianym art. 11 Ustawy o zasiłkach z dnia 22 marca 1925 roku (Dz. URP. Nr. 37, poz. 246), Wydział Opieki Społecznej z dniem 28 listopada rb. przerywa przyjmowanie zgłoszeń rezerwistów w sprawie przyznania rodzinom zasiłków za czas przebywania rezerwistów na ćwiczeniach wojskowych.

- 1 grudnia wypłata zapomóg.

Jak już donosiliśmy, obwodowy fundusz bezrobocia zajął się sprawą podziału sumy 20 tys. zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W związku z tą sprawą odbyło się posiedzenie, na którym postanowiono przystąpić do wypłat z dniem 1 grudnia rb. (biP)

- Redukcja w elektrowni.

W dniu wczorajszym otrzymało wymówienia 27 pracowników biurowych w elektrowni łódzkiej z dnem 1 grudnia, natomiast odškodowanie otrzymają za 5 miesięcy zgóry.

Również z pośród robotników otrzymało wymówienie 45, z odszkodowaniem 5-cio miesięcznym. (pap)

Pan kurator Owiński o szkolnictwie zawodowym.

STWORZENIE WYDZIAŁU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO PRZY KURATORJUM Ł.O.S.

Pan kurator Owiński, dążąc do podniesienia stanu szkolnictwa zawodowego, chce je otoczyć szczególną opieką.

O swych zamiarach w tym względzie udzielił następujących wyjaśnień:

„Szkolnictwo zawodowe zajmuje mnie z jednej strony jako obywatela, z drugiej jako urzędnika, kierującego szkolnictwem w tutejszym okręgu.

W Polsce jest cno narazie jeszcze upośledzone, spodziewać się jednak należy, że w przyszłości zmieni się to na lepsze; przeszkodą bardzo ważną są względy budżetowa Państwa i gmin, najważniejszą bodaj — duże uprzedzenie społeczeństwa do wykształcenia zawodowego; we wszystkich sferach uważa się, że jest obowiązkiem rodziców pchać gwałtem dzieci do szkół ogólnokształcących, a gdy tam już ani prośba, ani groźba nie pomoże, uważa się te dzieci za „stracone i zmarnowane”, oraz skazane na szkołę zawodową.

Czy wie społeczeństwo, jaka jest frekwencja w jednej ze znakomicie postawionych szkół zawodowych w Łodzi, i to takiej, która tu właśnie ma wielką rację bytu? — lepiej nie mówić, gdyż wiadomość ta mogłaby wpasować w ręce jakiegoś cudzoziemca i byłibyśmy grubo skompromitowani.

Nie jest to zresztą cechą stosunków łódzkich, tajemnicą bowiem polszynela jest fakt, że mamy w

Polsce świetną wprost szkołę zawodową, w której więcej jest nauczycieli, pierwszorzędnych fachowców niż uczniów.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to już w najbliższych tygodniach rozpoczyna się praca w tym kierunku w kuratorjum łódzkim przez zorganizowanie osobnego wydziału szkolnictwa zawodowego.

Zaczynamy od szkół i kursów rzemieślniczych których nadzór obejmie warszawianin inż. Ruciński już od 1 grudnia; w styczniu, lub lutym mieć już będzie wydział, który całe szkolnictwo to we wszystkich jego działach obejmie.

Szkolnictwo rzemieślnicze pomyślane jest w ten sposób, że pewne centra mieć muszą pełną dzienną szkołę rzemieślniczą, otoczoną w powiecie przez cały szereg dokształcających kursów wieczornych, na które szkoła ta musi promieniować.

Aby pracę na rzemieślniczych kursach dokształcających pogłębić, zamierzam może jeszcze tej zimy (zależnie od funduszy) urządzić kurs dla nauczycielstwa szkół powszechnych tam uczącego narazie chociaż w samej Łodzi.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe średnie, to silną podstawą da mu nowa ustawa, która zapewni szereg uprawnień, stosownie do stopnia, kierunku i t. p., co podniesie ich zewnętrzną wagę”. (biP)

Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA KASY.

We wtorek, dnia 24 listopada rb. odbyło się pod przewodnictwem p. Kaluźńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Przewodniczący zakomunikował, iż zgodnie z okólnikiem władz nadzorczych świadczenia pieniężne dla członków Kasy przedłożone zostają do 39 tygodni w ciągu jednego roku, co zostanie w drodze ogłoszeń podane do wiadomości ogółu ubezpieczonych.

Następnie Przewodniczący zakomunikował o wzięciu udziału Związku Lekarzy z własnej inicjatywy w wprowadzonej obecnie przez władze Kasy akcji oszczędnościowej, w związku z czem powołana została specjalna oszczędnościowa Komisja Lekarska dla Działu Lecznictwa.

W dalszym ciągu Zarząd Kasy rozpatrywał sprawę redukcji personelu leczniczego, ja

ka przeprowadzona została przez Dyрекcję, na mocy uchwały Zarządu z dn. 17 bm. Odnoszące postanowienia Dyrekcji zostały po dłuższej dyskusji zaakceptowane z tem, iż na przyszłość każde wymówienie pracy w związku z redukcją, wymagać będzie uprzedniej aprobaty Komisji Administracyjno-Prawnej.

W toku dalszych obrad postanowiono rozpiścić konkurs na stanowisko Dyrektora Kasy Chorych z terminem składania ofert do dnia 10 grudnia rb. włącznie.

W końcu Zarząd Kasy przedyskutował wnioski poszczególnych Komisji, uchwalając między innymi w celu polepszenia warunków bytu kuracjuszy Kasy Chorych kierować w przyszłości ubezpieczonych gruźliczo chorych do Sanatorium w Bystrej, położonej w Beskidach Zachodnich zamiast do Zakopanego.

„Bazar gwiazdkowy”.

STARANIEM HUFCÓW ŁÓDZKICH Z.H.P

W dniu 6-go grudnia rb. o godzinie 12-ej w południe, w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego (Ewangelicka 9) — dorocznym zwyczajem — nastąpi otwarcie „Bazaru Gwiazdkowego”, który trwać będzie do dnia 8-go grudnia rb.

Wspomniany „Bazar” ma na celu załatwienie łódzkiego społeczeństwa ruchem harcerstwa, rozwijającego się na terenie m. Łodzi, dzięki intensywnej i niestrudzonej działalności miejscowego Zarządu Oddziału.

Nadmienić wypada, że na omawianym „Bazarze Gwiazdkowym” wystawione będą z działu kobiecego: roboty szydełkowe, krawiec

kie, sznurkowe, hafty, guziki, abażury; rzeźby na drzewie; wypalanie, wycinanki ozdoby choinkowe i inne, które to prace po cenach dostępnych będzie można nabywać na miejscu.

Prócz wymienionych eksponatów sprzedawane będą słodycze, w które każdy będzie miał możność zaopatrzyć się na Święta Bożego Narodzenia.

„Bazar Gwiazdkowy” otwarty będzie w niedzielę, dnia 6-go grudnia od godz. 12-ej do 8-ej wiecz. w poniedziałek od 5-8 wiecz. zaś we wtorek od godziny 9-ej rano do 8-ej wiecz. Wejście bezpłatne.

Dodatkowe zebrania kontrolne.

KU UWADZE REZERWISTÓW, KTÓRZY NIE STAWILI SIĘ NA ZEBRANIA KONTROLNE.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, że rezerwistów (kategoria A, C, i C, jeden) roczników które obecnie stają do zebrania kontrolnych, a nie zdążyli przybyć na zebrania kontrolne w oznaczonym terminie, w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, po przeprowadzonych zebraniach kontrolnych wszystkich roczników w przeciągu 14 dni zostaną wydane ogłoszenia o dodatkowych zebraniach kontrolnych.

Rezerwista, który przybędzie na dodatkowe zebrania kontrolne będzie musiał przedstawić zaświadczenia i wytłumaczyć się z jakich przyczyn nie mógł stawić się w oznaczonym terminie na zebrania kontrolne.

O ile dany rezerwista będzie miał zaświadczenie wytłumaczy się ze swego spóźnienia nie będzie karany, natomiast ten kto nie będzie posiadał danych dowodów będzie karany. (pap)

— W sprawie wydawania racyj żywnościowych bezrobotnym.

W sprawie zajęcia się wydawaniem racyj żywnościowych bezrobotnym został wyłoniony przez Magistrat Komitet, składający się z 12 osób; mianowicie: ławnika Wydziału Administracyjno-Gospodarczego, J. Makuszyńskiego, jako przewodniczącego, ławnika Wydziału Opieki Społecznej, Wł. Adamskiego, przedstawiciela O. F. B., przedstawiciela P.U.P.P., dwóch przedstawicieli kooperatyw, dwóch przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi oraz czterech przedstawicieli Centralnych Związków Zawodowych.

— R. Z. Z. domaga się rozwiązania Kasy Chorych w Łodzi.

W dniu dzisiejszym Poraz wtóry Rada związków Zawodowych wysłała memoriał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Generalnej Dyrekcji Ubezpieczeń Społecznych o rozwiązaniu tutejszej Kasy Chorych, gdyż ubezpieczenie członkowie nie są należycie obsługiwani przez pomoc lekarską, oraz w zarządzie Kasy Chorych istnieją stosunki partyjne. (PaP)

— Dwa i pół miliarda metrów manufaktury dla Rosji.

Wydział włókienniczy komisariatu dla handlu wewnętrznego ogłasza dane, dotyczące pojemności rynku włókienniczego Rosji z r. 1925-26. Wyrazi się ona liczbą 2 miliardy 537 milionów metrów.

Roczna produkcja przemysłowa oraz im port pozwoli uzyskać 2 miliardy 236 milionów metrów.

Deficyt w końcu roku przyniesie więc 281 milionów metrów.

W Iym kwartale r. 26 na rynku znajduje się 6,525 wagonów, w II-im — 6,976; w III-im — 7,000; w IV-tym — 5,900 wagonów. Poza to w Iym kwartale przybędzie 700 wagonów manufaktury, zakupionej zagranicą, stosownie do planów importu, opracowanych na rok 1926.

— Gdzie sowiety zakupywać beda towary włókiennicze.

W celu opanowania głodu towarowego w Rosji, postanowiono rozpocząć zagranicą zakupy manufaktury na wielką skalę. Zakupy te poczynione zostaną w Anglii i Czechosłowacji w ilości 80 wagonów.

Pozatem zakupione zostanie 400,000 funtów skóry na podeszwy oraz za 600,000 rubli towarów galanteryjnych.

Normy importu mają być w najbliższym czasie znacznie powiększone. Nie zostało jednak dotąd zdecydowane, czy dalsze zakupy uskutecznią będą w Polsce.

— Z Tow. Nauczania Szkół Wyższych i Średnich.

W dniu 21 listopada odbyło się w lokalu Miejskiej Szkoły Handlowej (Kilińskiego 109) plenarne zebranie T. N. S. W. i S. Sekcji Szkół Zawodowych. Po sprawozdaniu delegatów ze zjazdu Sekcji Głównej T. N. S. W. i S. w Warszawie — odbyła się reorganizacja miejscowej Sekcji, do której przystąpiły również szkoły przemysłowo-zawodowe żeńskie.

Za Zarządu Sekcji zostali delegowani: p. dyr. Pilichowski (Przewodn.), p. dyr. Zbyszowska (zast. Przewod.) p. Bieniek (sekretarz), p. Rafa (skarbnik) p. dyr. Ostrowski (delegat do Sekcji Gl.); oraz p. Gaszdecki; na zastępców zaś powołano: p. Tołne, p. Fijałkowskiego i p. Nowakowskiego.

Za jeden z pierwszych i najważniejszych punktów swej pracy postanowiła Sekcja zająć stanowisko wobec projektu Ustawy o reorganizacji Szkolnictwa, oraz wpływać na jak najkorzystniejsze przeprowadzenie tej ustawy dla Szkół zawodowych.

— Z Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Okręgowe Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, w dalszej swej działalności w sezonie zimowym, urządza w dn. 27 listopada br. o godz. 20-ej odczyt ppłk. rez. dyr. Miejskiej Galerji Sztuki p. Dienstl-Dabowy pt. „Inscenizacja i historia sceny“.

Prelegent dyr. Dienstl-Dabowa, znany ze swej działalności na polu krzewienia kultury i sztuki w naszym mieście, świetny znawca teatru w odczycie swym zapozna słuchaczy z dziejami teatru z zamierzchłych czasów (te-

Stosunki na rynku włókienniczym.

PLAN REGULACJI.

Wydział włókienniczy komisariatu dla handlu wewnętrznego opracowuje plan regulacji stosunków na rynku włókienniczym, a to w związku z ujawnionymi ostatnio nadużyciami. Instytucje kredytowe nie będą mogły uczestniczyć samodzielnie w operacjach handlowych, lecz tylko współdziałać przy regulowaniu rynku. Instytucje te działalność swą muszą dostosowywać do ogólnej polityki regulacji cen. Osoby, zakupujące manufaktury w syndykacie włókienniczym, muszą się zobowiązać do pobierania cen z zarobkiem, nie

przekraczającym ustalonych przez komisariat handlu wewnętrznego, norm.

W razie przekroczenia tych norm, organizacje handlowe pozbawione zostaną prawa korzystania z towarów, dostarczanych przez syndykata włókienniczy.

Pozatem w celu opanowania anormalnych stosunków, istnieje projekt zmiany terminu, urlopów robotniczych i przeniesienia ich na marzec i kwiecień oraz wprowadzenia Pracy na 3 zmiany.

Kradzież rewolwerów w 31 p. S. K.

SPRAWCA KRADZIEŻY ARESZTOWANY

Głośną była swego czasu sprawa kradzieży 39 rewolwerów w 31 p. S. K. gdzie z magazynu broni nieznani sprawcy zapomocą wyłamania kraty dokonali tej niezwykle śmiałej kradzieży. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast żandarmeria, która wszczęła energiczne dochodzenie w tej sprawie i w ubiegłym tygodniu zdołała wpaść na trop sprawcy. Jak się okazuje kradzieży dokonał szeregowiec Józef Michalski, który owej nocy nie znajdował się w koszarach. Dochodzenie w tej sprawie wykazało, iż szeregowiec Michalski oddał się owej nocy z koszar bez zezwolenia i nie może udowodnić gdzie tę noc spędził. Na śledztwie pierwotnym, które przeprowadzało Dowództwo Plutonu Żandarmerji Wojskowej Łódź, oskarżony zaprzecza jakoby pracował w magazynie broni i jakoby widział rewolwery, chociaż świadkowie zeznali, że w ciągu 4 dni

w owych magazynach pracował i układał części karabinów maszynowych na tej samej półce, na której leżały rewolwery.

Pewnego dnia miał się również wyrazić oskarżony do sierżanta Karczyńskiego, iż gdyby coś ukradł rzeczy, że niktby tego nie znalazł. Ponieważ w czasie jego służby często odwiedzały go w koszarach podejrzane osoby, Dowództwo Pułku zabroniło mu przyjmowania tych odwiedzin.

Żandarmeria ustaliła pozatem iż Michalski jest zawodowym złodziejem, oraz po śladzie jeszcze inne niezbite dowody jego winy, które jednak ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

Na skutek powyższego Józef Michalski został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ulicy Kopernika, zaś sprawa jego została skierowana do sedziwego śledczego, który w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie. (PaP)

Profanacja krzyża.

TRZY MIESIĄCE WIEZIENIA ZA NAIGRYWANIE SIĘ Z GODŁA CHRZEŚCIJAŃSTWA.

W dniu 1 sierpnia br. ulica Wolborska przechodził Groman wraz z Pietrzykowskim Stefanem w stanie podchmielonym. Około posesji Nr. 2 Groman wyjął z kieszeni krucyfiks i stanawszy na podwyższeniu wykrzykiwał: „żydzi klekają przed krzyżem na bankrot“. Wokoło niego zebrał się tłum ludzi, którzy rozpoczęli boycotage. Przypadkowo przechodził ucjca niejaki Majewski, który na widok profanacji krzyża zawezwał posterunkowego Żalazkowskiego. Tłum został rozproszony, zaś Gromana policjant aresztował i odprowadził do komisariatu. W dniu wczorajszym sprawą tą została rozpatrywana

w Sądzie Okr. w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza.

Świadkowie potwierdzili oskarżenie i zeznali, że Groman wykrzykiwał iż sprzedaje krzyże.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdzi, że był owego dnia podchmielony i nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni. Krzyż za nie miał zamiaru sprzedawać, nawoływał tylko by ludzie przed nim klekali.

Prokurator żąda surowego wymiaru kary, powołując się na to iż oskarżony jest czło- wiekiem inteligentnym i winien zdawać sobie sprawę ze swych czynów. Sad po naradzie skazał Gromana na trzy miesiące więzienia.

atr grecki poprzez średniowiecze aż do najnowszych prądów rewolucyjnych w teatrze.

Odczyt będzie ilustrowany przez poczytami. Wstęp dla członków T.W.W. i ich rodzin wolny. Dla nieczłonków wstęp 50 groszy.

— Ze Stowarzyszenia Techników.

„Dnia 27 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 102, o godzinie 8-ej wieczorem; wygłosi odczyt p. inż. Stanisław Różniński pod tytułem: „Stan Górnictwa Węglowego w Polsce“.

— Opłaty w Domu Starców i Kalek.

Delegacja Wydziału Opieki Społecznej na posiedzeniu swym w dniu 23-go bm. postanowiła ustalić z dniem 1 grudnia rb. opłatę za utrzymanie starców w Domu Starców i Kalek Chrześcijań na 2 zł. dziennie.

— Skargi na szoferów.

Publiczność, która używa dorożek samochodowych skarży się na niesłychane ździeństwo szoferów. Żaden nie trzyma się taksometru.

Nastawianie taksometru bez żadnych ku temu poważnych przyczyn na podwójną takse jest na porządku dziennym. Doliczają niejakich nieczym niesprawdliwionych dodatków — taksy za wsiadanie i t. p. stanowią zwykły trik szoferów a wywieszona na froncie każdego auta taksa jest taka iluzja, jak handel i przemysł w Polsce.

Tego rodzaju postępowanie nieuczciwych szoferów podrywa byt dorożek samochodowych — gdyż pasażer raz nabrany — traci wogóle chęć do przejazdów autem.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi“.

Wyszedł z druku Nr. 47 (322) „Dziennik Zarządu m. Łodzi“ Na treść numeru składają się: sprawozdanie d-ra B. Fichny, prezesa Rady Miejskiej ze Zjazdu Międzynarodowej Unji Miast w Paryżu, wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 5 listopada rb.; dział sprawozdawczy: kronika miejska, ruch wydawniczy i ogłoszenia.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14 II-e piętro, telefon 28-00

— Zderzenie się parowozu z furgonem.

W dniu wczorajszym o godzinie 5 rano przejeżdżał linja kolejowa przy ulicy Rzgowskiej Piekarz Adolf Matejko zamieszkały w Chojnach. Ponieważ szlaban nie był opuszczony Matejko nie spodziewał się pociągu to też nie zauważył jak tuż zanim jechał parowóz, który najechał na jego furgon rozbijając go doszczętnie.

Koń odniósł silne uszkodzenia, zaś Matejko siłą zderzenia został wyrzucony z wozu padając szczęśliwie na przednie bufory lokomotywy, przeżem odniósł lekkie uszkodzenie ciała. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło poszkodowanego; zaś konia zabrano do zakładu weterynaryjnego. (PaP)

Wystawa radiotechniczna w Łodzi.

Komitet Organizacyjny zawiadamia, iż lista zgłoszeń amatorów, chcących demonstrować aparaty została już otwarta. O zainteresowaniu wystawą świadczy znaczna ilość zapytań ze strony radioamatorów, informujących się o warunkach przyjmowania eksponatów. W sprawie tej Komitet zaznacza, że zgłaszać można wszelkie aparaty, choćby najprostsze, a nawet niezupełnie wykończone, gdyż w ocenie takowych Komisja techniczna kierować się będzie nie zewnętrznym wyglądem, a celowością i wymysłowością w wykonaniu.

Pożądanem ale niekoniecznym jest dołączenie szematu połączeń do aparatu. Komitet Organizacyjny żywi nadzieję, że inicjatywa, jaką podjął, znajdzie oddźwięk wśród łódzkich radioamatorów, którzy wystawiając swe prace, nie tylko przyczynią się do powodzenia wystawy lecz będą mieli możliwość uzupełnienia swych wiadomości, oglądając inne typy aparatów i słuchając prelekcji objaśniających.

W czasie wystawy odbędzie się konkurs, w którym wezmą udział wszyscy wystawcy radioamatorzy oraz wyznaczona zostanie pewna ilość nagród na najlepsze aparaty.

W dziale firmowym Komitet otrzymał zgłoszenia dwu poważnych firm warszawskich: Polskiego Tow. Radjotechnicznego (P. T. R.) oraz „Philips”.

Teatr i sztuka

„W sieci” J. A. Kisielewskiego NA SCENIE TEATRU MIEJSKIEGO.

Słynna przed laty kilkunastu, dla obecnego pokolenia bywalców teatralnych niemal nieznaną, zna komita komecja jednego z najdłuższych dramaturgów polskich ostatniej doby — Jana Augusta Kisielewskiego — „W sieci” wznowiona będzie jutro (piątek) na scenie Teatru Miejskiego jako IX — ta premiera sezonu (zapowiedziany pierwotnie „Dzwonek alarmowy” Coolusa przesunięty został na tydzień następny), w ubiegłym sezonie ta pełna młodzieńczej brawury, żywiołowego komizmu i szczerego, głębokiego uczucia komecja Kisielewskiego wystawiona była na scenie Teatru Polskiego w Warszawie i en-

tuzjastycznie przyjęta przez krytykę stołeczną, bawiła i wzruszała publiczność warszawską przez 30 z górą wieczorów. Teatr stał się przepięknym, a świetni wykonawcy ról naczelnych: „Szalonej Julki” i „Jurka” pp.: Marja Modzelewska i Janusz Warnecki byli co wieczór przedmiotem hucznych owacji ze strony rozentuzjzmowanej — zarówno gra, jak sztuka — publiczności. Ci sami utalentowani artyści Teatru Polskiego wykonają, te role w jutrzejszej premierze.

P. Janusza Warneckiego zna już publiczność łódzka z jego niedawnych występów w „Wielkiej księżniczce”; p. Marja Modzelewska, jedna z najbardziej utalentowanych artystek młodszego pokolenia wystąpi po raz pierwszy przed naszą publicznością. Trzecią rolę główną „Sędziego z Widnia” wykona p. Leopold Komornicki, arcyzabawną pensjonarkę Cesię p. Jarkowska, „Pana radcę” — p. Szubert, „Przyjaciółkę” Podlipską — p. Horecka, Matkę — Chomińską — p. Rodowiczowa. W innych rolach pp.: Białoszczyński, Jerzmanowska, Tatarkiewiczówna, Wołoszynczewska, Szczęsna oraz dwóch chłopczyków. Reżyseruje Janusz Warnecki.

Niewątpliwie zarówno fakt wznowienia jednej z najlepszych sztuk nowoczesnego repertuaru polskiego, jak i występy dwójki interesujących utalentowanych artystów warszawskich zgrupowaną na jutrzejszej premierze pełną salą widzów.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

APOLLO.

NAPAD NA OKRĘT POCZTOWY.

Wyświetlany w „Apollo” obraz p. t. „Napad na okręt pocztowy” ma cały czas na uwierzy uwagę widza. Kilka silnych momentów podnosi wartość tego nader ciekawego filmu. Jest to jeden z typowych amerykańskich filmów. O umoralniającej fabule z t. zw. dobrem zakończeniem. Ma on zapewne powodzenie wśród łaknącej godziwych rozrywek publiczności.

Specjalnym eliksirem humoru dla bywalców kina są mało u nas znane komecje rosyjskie. O treści tych grotesek wystarczy tylko zaznaczyć, że publiczność w czasie oglądania „Pojedynku” nie mogła opanować wybuchów śmiechu. Próbkę tego niefrasobliwego humoru oglądaliśmy w nadprogramie. Program w „Apollo” składa się już od dziś z dwóch części, z których artystyczna stoi na wiel-

kim poziomie. Wzorem zagranicy wprowadzono przed srebrny ekran artystów.

W pierwszym programie podziwiamy sympatyczną i urodą nie gorsząca znaną artystkę kabaretową p. Miłę Walewską. W popularnej już „Ziś piosence „Ja się boję sama spać” (słowa Willy'ego muzyka Petersburskiego) czaruje swym głosem przez pełnią widownię, wioruje jej W. Mrozowicz w starych coprawda! a! wiecznie jeszcze podobających się niewybrednej publiczności kompletach.

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji „Rozwoju”
w miejscu

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 314 „Rozwoju” z dnia 15 listopada r. pojawiła się notatka p. t. „falszywy inwalida otrzymał koncesję” — która to notatka bezpośrednio dotyczy mojej osoby.

Zarzucono mi mianowicie jakoby na zasadzie fałszywej książki inwalidzkiej miał podstępnie uzyskać koncesję na sprzedaż win i wódek przy ul. Przejazd w Łodzi.

Wiadomość ta jest z gruntu błędna i niezgodna z rzeczywistością, albowiem pomienioną koncesję uzyskałem w lutym 1923 roku na dowody moje jako zakładnika polskiego w Czerwonej Rosji sowieckiej, który z powodu więzienia w ciemnych podziemiach za propagandę na rzecz Polski utracił 80 proc. wzroku, — oraz na zasadzie dowodów żony mojej dotyczących siedmioletniej służby sanitarno-wojskowej odznaczonej 2-ma medalami i jednym krzyżem żelaznym na wstędze walecznych.

Pomienione dowody złożone zostały w Izbie Skarbowej w Łodzi.

Cała historia z t. zw. książeczką inwalidzką nie ma nic wspólnego z moją koncesją akcyzową, — legalność zaś takowej będzie oczywiście w odpowiedzialnej drodze należycie wyświetlona.

Upraszam przeto w imię prawdy i sprawiedliwości oraz w celu naprawy niesłusznie wyrządzonej mi krzywdy o powyższe sprostowanie nieprawdziwych informacji w Pańskim Organie.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy szczerzego szacunku.

K. Gąsiorowski.

Łódź, dnia 21 listopada 1925 r.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

DASZKI FIBROWE DO CZAPEK:

Zakłady Przemysł. B. Grabski, Zakątna 59-61

ZAKŁADY ŚLUSARSKO - ŚLACHARSKIE:

Bronisław Grabski, Zakątna 59-61.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO — JUBILERSKI:

Placek Brzezińska 10.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH

I ZAGRANICZNYCH:

B-cia Usielscy Główna 62.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

MAGAZYNY OBUWIA:

Paczyński, Wólczańska 119.

E. Boss, Nawrot nr. 8 pracownia własna.

MLECZARNIE:

Janiak ul. 6-go Sierpnia przy rogu Gdańskiej.

„Rogów”, Piotrkowska 59.

RESTAURACJE:

Grzelik, 8-go Sierpnia 10.

Wółf Narutowicza 5.

Wiśniewski Moniuszki 5.

PRALNIE PIELIANY:

Bielańska, Krucza 1 róg Napiórkowskiego.

CUKIERNIE:

Michalski, Narutowicza 10.

Komar, Narutowicza 14.

ZAKŁADY KOSZYKARSKIE:

J. Lewandowski, Sienkiewicza 64.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wyrebowski, Szosa Pabjanicka 43.

SKLEPY BIAWATNE:

„Poldom”, Piotrkowska 92.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Godlewska, Narutowicza 1.

Grzymski, Sienkiewicza 10.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:

Lewandowski, Kilińskiego 64.

WYTWÓRNIE STOLARSKIE:

Pawlak, Kilińskiego 70.

SKŁADY WIN I DELIKATESÓW:

B-cia Ignatowicz, Piotrkowska 96.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

Pomorski i S-ka, Piotrkowska 69.

PRAGOWNIE KRAWIECKIE:

Iwański, Sienkiewicza 34.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Denkierowski, Nowo-Zarzewska 71.

Pawlak, Sienkiewicza 7.

Waśniewski, Sienkiewicza 32.

Gilowa, Sienkiewicza 35.

Ciorach, Składowa 31.

Walczak, Aleksandrowska 109.

Wieczorek, Zawiszy 34.

Łuszczynski, Franciszkańska 13.

Zawadzka, Rokicińska 57.

PIEKARNIE:

Kaczmarowski, Aleksandrowska 91.

SKLEPY TYTONIOWE:

S. Andrzejewski, Młynarska 36.

KASYNO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH:

Sienkiewicza 40, obiady i kolacje.

RYNARZE:

Jezierski, Szosa Pabjanicka 60.

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH:

K. Bogusławska, Andrzeja 3.

FABRYKA TONCZOCH:

Popławski, Narutowicza 74.

FABRYKA WAG:

Sławiński, Narutowicza 54.

ZDUNI:

Chmielewski, Kilińskiego 28.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Ptaszyńska, Sienkiewicza 34 lewa of. 1 p.

KSIĘGARNIE:

„Czytaj” Pawlak, Narutowicza 2.

KRAWCOWE:

Kędzierska, Moniuszki 2.

Bielska, Piotrkowska 85.

Frajlich, Sienkiewicza 34.

SKLEPY Z EMALJOWANEMI NACZYNIAMI.

KUCHENNEMI:

Ciolecki, Piotrkowska 68.

Lenkowa, Sienkiewicza 25.

MASARNIE:

Nowicki, Sienkiewicza 37.

Wasiak, Składowa 24.

L. Wągrowski, Rokicińska 63.

MLECZARNIE:

Tarkowska, Kilińskiego 89.

ZAKŁAD STOLARSKI:

Stępiń, Niska 8.

WYTWÓRNIA ATRAMENTU I PASTY DO OBUWIA

Głusiński, Sienkiewicza 34.

SKŁADY OBUWIA:

Balaszewski, Traugutta 9-

PIWIARNIE:

Poltaszewski, Skwerowa 22.

BIURO POŚREDNICTWA:

Taszycki, Piotrkowska 90.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Wielkie zadziwienia

uderzają nasze tanie ceny podczas ogólnego braku gotówki

Koldry		32.-
duże na biało, wac 55.—		
cz. ecienne 25, 18.—		
Koce		6.-
w teściach 28.—		
Pledy		28.-
welurane 36.—		
Chustki zimowe		24.-
welurane		
lżejsze 11.50		
Firanki		9 50
na jedno okno 12.50, 10.50		

Szmechel i Rozner Sp. Akc.
Łódź Piotrkowska 100 i 101.

LECZNICA

dla przechodzących chorob oraz

gabinet dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej
(wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr dr. Bronikowski J. Dobrowolski K. Dobrowolska, Erdman, Gole, Gajewicz Jastrzębski Koliński, Kalisz, Katenowiecki, Kołodziej Mision, Pogorzański, Schwanke, Smoleński, Trawinski i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badania i leczenie promieniami Rentgena, Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny krwi i t. d.)
Wizyty na miesiąc. 52c2-

Cebulki kwiatowe i nasiona

do jesiennego i zimowego wysiewów, oraz przyrządy (ogrodnicze) polecają składy

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 roku w Łęczycy i oddział w Łodzi przy ul. Andrzejka Nr. 10. 5139

M. Kołodziejcki

Łódź, Andrzejka Nr. 3.

Ciepła bielizna, Rękawiczki, krawaty, Włókninowe koszule,
Szale jedwabne Skarpety, Pończochy. 5228-

inne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Bonewicza. Łódź, ul. Targowa 53
ala Szkół, Nauczycieli i uczniów,
nstępstwo, 2705-28

Koldry watawe, puchowe na zamówienie z własnego i powierzonych materiałów. Wykończenie solidne. Ceny umiarkowane. Targowa 45, róg Główniej Frankowska. 2694-1

Łebowy kredens, krzesła, stół, fotel, łóżko, biurko szafę sprzedam tanio Karola 10 m 6. Zastaś od 5 po poł. 2852-5

Nowy tarzon piekarski do sprzedania Obejrzeć ul. Kilińskiego 42, Piekarnia. 2716-2

Przedam maszynę krawiecką Singera tanio. Wólcz n. 45 m. 90, pr. ol. od 5 wiecz. 2710-1

Przedam gospodarstwo ze zbiorem zasewem budynku mi sadek owocowy, mieszka n a wolne 4500 zł. Kulińskiego 21 m 4. 2726-2

Chomata angielskie robocze szary nowe i używane oraz pasy transmisyjne, ceny niskie. Kilińskiego 20, Skarżyski. 2523-2

Magle najlepszej konstrukcji wyrabia fabryka B. Kowczyńskiego w Łodzi Podrzeczna 33, Ceny konkurencyjne firma egzystuje od 1839 r. 2723-4

Wykład fryzerski z kompletem urzędowaniem o sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 307 sklep tabaczn. 2723-2

Rozne:

ON ERWATORZYSTA

uczela lekcyj gr. skrzypcowe. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka” 2595-1

Agenser Dr. Chylewski Główna 51, 5-7 wiecz. Ceny lecznicowe 2623-8

Sklep rzeźniczy z warsztatem i dwa pokoje i kuchnia do odciążenia zaraz. Piotrkowska 209 2712-6

Pokój dla pań. Może być z utrzymaniem lub bez Andrzejka 26, m. 4. 2715-1

Dotychczasowa pianistka uczela lekcyj. Metoda nowoczesna i ułatwiona. Pianino do ćwiczeń na miejscu Piotrkowska 15 m. 5. 2690-1

Pomieszczenie dla mężczyzny Przejazd № 14, II p. front. 2728-1

Parzo korzystny interes poszukuje współnika z małym kapitałem ale mającego hipotecę lub gwarancję banku na uruchomienie handlu na podstawie otrzymanej koncesji wódczanej. Oferty do Rozwoju pod „Konstanty” 2718-2

poszukuje posady kasjerki ewentualnie ekspedjentki może być na wyjazd. Łaskawe oferty sub „M.P.” 2720-1

Akuszerka Pipkowska przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 m. 14. 2691-14

Muzyki i francuskiego wyuczam prętko tanio Wólczanska 62 m. 5. od 6-8. 2727-1

Zgubione dokumenty

Maria Frykowska zgubiła dowód osobisty wyd. przez Komisariat Rządu na m. Łódź. 2709-1

Banasik Z. f. a zgubiła paszport polski wydany w Łasku 2708-1

Juda Bronisław zgubił metrykę ślubną wyd. w Tomaszowie. 2723-1

Bursztyłowicz Stanisław zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Łódź. 2750-3

Rządca roiny 2700

z 14-letnią praktyką w majątkach w Kutnowskim na Pomorzu obecnie pod Warszawą, hodowca większej plantacji warzyw potrzebuje posady na ratynię od zaraz lub od 1 stycznia mam lat trzydzieści posiadam dobre referencje. Adres Warszawa Kracza 5 m. 8, majątek Bronisze dla rzędw

NA RATY!

Kto raz kupi napewno zaprotęguje swoich znajomych.
Manufaktura Galanterie Fran. Chuski Kapo Białe owaro „KREDYT”, Nawrot 15 róg Sienkiewicza 5229
Tanie, Dog warunki.

MUZYKA gruntownie uczela lekcyj lam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki, Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty na miejscu i do sprzedania. Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m 14

Pokoju umeblowanego

z posadką i niekrepującem wejściem poszuje od zaraz oferty pod „Zaraz” do adm. Rozwoju.



Notowania Giełdy Warszawskiej

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

(P. A. T.)

ZIELONA Nr. 8.

TEL. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji. 6205-

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 8-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z